Nr. 334. Kraków, Sobota 21 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	48 kor. 80 h.	26 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z doręczeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	61 „ 60 „	28 „ 80 „	12 „ 93 „	4 „ 90 „
W innych państwach	62 „ 40 „	31 „ 80 „	15 „ 96 „	5 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla numerów miejscowych 1572. Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bep... i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Hupperta, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchatzu ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyrska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą 11 miejsce wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 h., za każdy następny raz 14 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 45 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, ozdobny, kombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prosp. ektr., cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Deklaracye niemieckie.

Kraków, 21 lipca.

Nowy kanclerz Rzeszy niemieckiej i stronnictwa jej parlamentu wypowiedzieli się onegdaj o niemieckich celach wojny i pokoju. Treść i ton tych wypowiedzeń stanowią nowość. Albowiem ton nie brzmi wyłącznie stalą i spiżem. Treść nie ogranicza się do żądania zabezpieczających zdobyczy. Podniesiono i podkreślono obronny charakter wojny. Stwierdzono z wielkim naciskiem, że pokój musi oprzeć się nie na pogwałceniu, ale na — porozumieniu narodów. To jest istotna treść wywodów onegdajszych kanclerza i większości przywódców stronnictw.

Kanclerz akceptował w zasadzie nie tylko tenor ile ducha znanej, a pod koniec onegdajszego posiedzenia parlamentu 214 głosami przeciw 116 uchwalonej rezolucyi trzech wielkich stronnictw. To, co w rezolucyi było najistotniejszego, znalazło się także w oświadczeniu kanclerza. Pomny jednak, że wyciągnięta do zgody w dniu 12 grudnia z. r. ręka mocarstw centralnych zawisła w próżni, kanclerz tym razem ustrzegł się, że nie czyni żadnych propozycyj pokojowych, lecz »spokojnie i cierpliwie« czekać będzie na to, co mu powiedzą nieprzyjaciele, jeżeli wogóle mają coś do powiedzenia. Niemcy są gotowe do zawarcia pokoju honorowego dla obu stron, opartego na porozumieniu narodów, zabezpieczającego po wsze czasy nietykalność ich granic, tudzież warunki żywotne na lądach i morzach. Kanclerz stwierdza wyraźnie, że te wszystkie cele dadzą się osiągnąć w ramach zgłoszonej przez trzy wielkie stronnictwa rezolucyi. Jest to więc z jego strony akces do tej rezolucyi.

Dotyczące pokoju oświadczenia przywódców stronnictw są nie mniej ważne, niż same deklaracya kanclerza. Przedkładający imieniem stronictw rezolucyę pokojową poseł centrowy Fehrenbach stwierdza dobitnie, że rezolucya ta nie zawiera żadnych propozycyj pokojowych. Formułowanie ich jest rzeczą odpowiedzialnego rządu. Rezolucya jest tylko manifestacyą szczerej chęci narodu niemieckiego do zawarcia honorowego pokoju, który miałby na celu pojednanie a nie pogwałcenie narodów. Czy nieprzyjaciele dadzą się przekonać, mowca nie wie. Raczej wątpi, niż wierzy, bo nienawiść i namiętność ciągle jeszcze sprawują przy nich urząd nieszczęśliwych doradców. Niemniej rezolucya taka jest potrzebną ze względu na powagę chwili. Cokolwiek o niej powiedzą dzisiaj nieprzyjaciele, jakkolwiek zechcą ją tłómaczyć swoim narodom, naród niemiecki sądzi, że powinien dać wyraz swoim przekonaniom i uczuciom, ponieważ jest on w równej mierze gotów do pokoju jak do dalszych uderzeń z tą tylko różnicą, że kiedy do tych nowych ciosów będzie zmuszony teraz po tem oświadczeniu, to w słusznym gniewie wymierzy on te ciosy jeszcze silniejsze.

Leader większości socyalistycznej Scheidemann po raz pierwszy publicznie stwierdził z ław parlamentu niemieckiego, że wojna nie może być rozstrzygnięta orężem. Niemcy ani nie zwyciężą militarnie ani zwyciężone nie będą. Łodzie podwodne nie przyniosą oczekiwanego rozstrzygnięcia. Ci, którzy parli do zastosowania tej broni bez względu na konsekwencye, nie przysłużyli się ojczyźnie. Szerzone w tej sprawie demagogiczne hasła kosztują Niemcy nową wojnę z potężnym wrogiem, wojnę, której można i potrzeba było uniknąć. Winien tu obok demagogów nacyonalistycznych także i rząd. Pod jego to kierownictwem cenzura krępowała z jednej strony prasę w wypowiadaniu trzeźwych i krytycznych sądów o wojnie, z drugiej zaś popierała nieodpowiedzialną demagogię. Więc precz z cenzurą! Prawda musi zapanować w umysłach. Bo bez prawdy niepodobna pokoju zawrzeć. Naród niemiecki nie chce cudzego ale nie da swego. Jeżeli to zrozumieją nieprzyjaciele, koniec rzezi i pokój mogą wrócić jutro do znękanych narodów. Jeżeli jednak zechcą zabrać Niemcom to, co ich jest własnością, to wtedy — niechaj świat zapadnie się w płomieniach! Tak powiedział przywódca największego odłamu socyalistów niemieckich. Twarde to słowa. I straszne. A słuchający ich świat zrozumie ich wewnętrzny sens, którym jest to, że rachuby na rewolucyę anarchiczną w Niemczech są mrzonką jedną z tych, które snuli i snują ciągle jeszcze fantaści koalicyjni ku utrapieniu i nieszczęściu swoich własnych narodów. Wprawdzie bowiem grupa socyalistów niezawisłych w swojej rezolucyi wysunęła po raz pierwszy żądanie — republiki socyalnej, ale żądanie to przyjęła prawica śmiechem, środek milczeniem. Nikt nie może się łudzić, aby zjawisko Rady robotniczo-żołnierskiej mogło powtórzyć się w Niemczech.

Przez usta hr. Westarpa konserwatyści niemieccy oświadczyli się przeciw rezolucyi, ponieważ może ona być przez nieprzyjaciół Niemiec pojęta jako nowy objaw ich słabości, ponieważ konserwatyści wierzą nadal niezachwianie w ostateczne zwycięstwo oręża niemieckiego, ponieważ wreszcie pokój, który nastąpi wówczas, kiedy nieprzyjaciele wyrzekną się swych żądań, może być oparty jedynie na tym stanie rzeczy, jaki wytworzy wojna w chwili jego zawierania. W tej formule jest wszystko, co stanowiło dotąd treść niemieckich deklaracyj oficyalnych w sprawie wojny i pokoju. Konserwatyści niemieccy w przeciwstawieniu do większości parlamentu i samego kanclerza podtrzymują nadal pogląd, że tylko fakta przez wojnę stworzone, mogą stanowić przesłanki dla rokowań pokojowych. Nie oznacza to wprawdzie koniecznie dążeń aneksyjnych, ale za to w całej pełni stwierdza zasadę — zastawów wojennych. Wojska mocarstw centralnych dzierżą rozmaite nieprzyjacielskie terytorya jako drogocenne zastawy. Strona przeciwna musi je wykupić niejako. Ustanowienie ceny wykupu jest rzeczą rokowań. Konserwatyści odrzucają tedy wszelką formułę, któraby neutralizowała prawo niemieckie do tych zastawów, bo w takim razie straciłyby one swą wartość zamienną.

Środek między rezolucyą większości a stanowiskiem konserwatystów zajęli narodowi liberali. Zgadzają się oni na restytucyę obronnego charakteru tej wojny, który w mowie swej z dnia 4 sierpnia 1914 r. proklamował cesarz Wilhelm, i są gotowi rokować z nieprzyjaciółmi na tej podstawie, jeżeli ci zgodzą się zapewnić narodowi niemieckiemu wolność pełnego rozwoju i umożliwią trwałe pojednanie narodów. W istocie rzeczy więc narodowi liberali stają na stanowisku rezolucyi, odrzucają tylko zawarte w niej wskazania taktyczne dla zawarcia pokoju, mianowicie uniknięcie aneksyj. Ta kwestya u narodowych liberałów pozostaje otwartą.

Deklaracya polska, w myśl której Polacy wstrzymują się od głosowania za rezolucyą, jakkolwiek dla swojej tendencyi pokojowej jest im sympatyczną, ponieważ nie zawiera ona zabezpieczenia przeciw gwałceniu woli całych narodów, jest deklaracyą rozumną i na miejscu. Polacy nie mogą swoimi głosami wzmacniać prądów szowinizmu niemieckiego, ale też nie mają powodu stawać w jednym szeregu także i z tymi Niemcami, którzy zasady samostanowienia narodów nie przyjmują, przynajmniej głośnie stwierdzają.

Pierwszy raz w ciągu tej wojny opinia parlamentu rozłożyła się na swoje składniki. Znikł wzór tej banalnej, już obowiązkowej wojenno-patryotycznej »jednomyślności«. Wystąpiły wszystkie kontrasty, nawet zaostrzone tak, jak nigdy dotąd: Rezolucya mniejszości socyalistycznej o konieczności republiki socyalistycznej, z której tylko prawica się śmiała.

Pod względem szczerości obraz onegdajszy parlamentu niemieckiego zyskał. Pod względem wyrazistości wytycznych kierunków natomiast stracił i to dużo. Rysunek tych kierunków zamazał się. Zbytnio ważono słowa. Wskutek tego nie padło żadne, któreby coś naprawdę znaczyło nowego i świeżego. Długie i dramatyczne przygotowania do tego posiedzenia podniecily oczekiwania. Rzeczywistość pozostawia wrażenie pustki i zawodu. Czuje się z tych mów, od kanclerskiej począwszy, że żywy człowiek zamykał usta, kiedy kierujący i reprezentujący parlamentarzysta zaczynał z niego mówić... — Mowy nie płynęły z dusz i do dusz nie trafiły. Ani niemieckich ani obcych. Były to wypracowania, na których znać — przepracowanie, czuć jeszcze krwawy pot, którym się ich redaktorowie oblewali.

Może mowy te są aktami. Wolno nawet przypuszczać, że tak. Ale nie są czynami. Za mało w nich bezpośredniości, za wiele finezyjnej sztuczności.

Ustępy mowy nowego kanclerza, dotyczące reform wewnętrznych wieją mrożącym chłodem. Niby obiecuje, ale zaraz dodaje, że kierownictwa nie da sobie z rąk wyrwać. Ten mélanż ustępliwości z — nieustępliwością nie zasmakował nikomu. Niezadowoleni są wszyscy.

Epizod z depeszą Hindenburga był dobry. — Powtórzony kiedy, w jakimś historycznym dramacie wywrze niewątpliwie wrażenie. Ale wówczas słuchacze będą już wiedzieli, jak się dzisiejszy dramat skończył...

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 lipca.

Minister oświaty hr. Albert Apponyi i minister honwedów Szurmay bawią w Wiedniu. Ponadto przyjechał tu były prezydent ministrów hr. Stefan Tisza, który przed wyjazdem na front rosyjski zgłosił się na posłuchanie do cesarza.

Dzienniki koalicyjne w parlamencie.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 lipca.

W myśl życzeń wielu posłów zarządził prezydent Izby dr Gross, aby czytelnia parlamentu zaopatrzona była w większe dzienniki państw koalicyjnych jak: »Matin«, »Temps« »Times«, »Corriere della Sera«. Inne dzienniki sprowadzane będą później.

Konferencye słowiańskie w Pradze.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 lipca.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie potwierdzają podaną już przed kilku dniami przez »Nową Reformę« wiadomość, iż **dnia 26 bm. odbędzie się w Pradze konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych: czeskiego, ukraińskiego i południowo-słowiańskiego**. Przedmiotem obrad będzie stanowisko, jakie zająć mają te kluby wobec wytycznych zasad niemieckiego Związku narodowego w sprawie rewizyi konstytucyi.

Prasa berlińska o mowie kanclerza.

(Telefonem).

Berlin, 21 lipca.

Omawiając mowę kanclerza w artykule wstępnym, pisze „Vorwaerts" pomiędzy innemi:

„Czy nie byłoby, panie kanclerzu rozsądniej, gdybyś pan swoją zgodę na program pokojowy, parlamentu silniej zaakcentował, ażeby usunąć podejrzenie o połowiczną tylko zgodę. Nie było rozsądnem, kiedy pan oświadczyłeś, że sobie nie dasz wyrwać z rąk kierownictwa, a to w chwili, gdy parlament ujął faktycznie kierownictwo w swoje ręce".

„Berliner Tageblatt" twierdzi, że wywody kanclerza były jądrem rozpraw. Rozpoczął troskliwem odważaniem i słowa były tak dokładnie ustawione, jak się dziś wymierza porcye mięsa. Mimo to trzeba powiedzieć, że **kanclerz właściwie nie odrzucił rezolucyi, że nawet przyjął ją**. Czy można spodziewać się, że teraz zewsząd zlecą się gołębie pokoju? Ta nadzieja byłaby bardzo chybiona. Tego tylko można się spodziewać, że ostatnie wypadki stopniowo oddziałają na ludność Francyi, Rosyi, Włoch i Anglii.

„Taegliche Rundschau" powiada, że rezolucya parlamentu jest zdradą wobec przyszłości Niemiec. Był to twardy dzień w dziejach parlamentu niemieckiego, dzień, który **nie sprowadzi rychłego pokoju, lecz mu przeszkodzi**.

„Vossische Zeitung" stwierdza, że **mowa kanclerza po żadnej stronie nie znalazła niepodzielnego uznania**. Mimo to należy uznać, że była zręczną, gdyż kanclerz starał się wśród zaostrzonej sytuacyi złagodzić kontrasty. — Wśród tych warunków tem więcej powinny ocenić stronnictwa większości fakt, że kanclerz prawie zupełnie stanął na platformie rezolucyi. Doniosłość wywodów kanclerza została wzmocniona uwagą, że **naczelna komenda armii godzi się na honorowy pokój w drodze porozumienia**.

Przesilenie ministeryalne w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 lipca.

Pet. ag. tel. donosi:

Wspólne zgromadzenie komitetu Rady robotników i żołnierzy, oraz delegatów chłopów, odbyte w nocy, powzięło rezolucyę, aby w ciągu 4 dni zwołać ogólne zgromadzenie komitetów miejscowych rad robotników i żołnierzy oraz zastępców rad chłopskich, **celem omówienia z tymi komitetami kwestyi utworzenia nowego gabinetu**. Aż do rozwiązania tej kwestyi ogólna władza musi pozostać w rękach obecnego rządu.

Kontrofenzywa w Galicyi wschodniej.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 lipca.

»N. Fr. Presse« podaje we wczorajszem wydaniu wieczornem: Do Wiednia nadeszły wiadomości, że **kontrofenzywa na przestrzeni Zborów—górny Seret bierze przebieg korzystny**.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 20 bm.:

Wschodni teren wojny.

Sprzymierzeni, wyzwani przez nieprzyjacielską ofenzywę wbrew woli narodu rosyjskiego wymuszoną przez państwa zachodnie i Amerykę, ruszyli wczoraj we wschodniej Galicyi do kontrataku. O godz. 5 m. 30 rano między obszarem około Zborowa a Seretem niemieckie i austro-węgierskie baterye podjęły gwałtowną działalność. W godzinach przedpołudniowych nastąpiło uderzenie wojsk niemieckich przy udziale c. i k. oddziałów. Zwycięzcy atakujący przedarli się przez trzy silnie zbudowane linie. Rosyanie uciekli w pełnem rozluźnieniu, pozostawiając na polu bitwy wielu zabitych i ciężko rannych. Do wczoraj wieczora zgłoszono kilka tysięcy jeńców.

Na innych odcinkach frontu galicyjskiego przyszło do szeregu mniejszych działań bojowych, korzystnych dla sprzymierzonych.

Koło Nowicy na południe od Kałusza rosyjskie ataki stłumił ogień artyleryi obrońców. W Karpatach nieprzyjacielski ogień działowy podniósł się miejscami ponad zwykłą miarę.

Włoski teren wojny.

Nad Soczą obustronna wzmożona działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren wojny.

Niema nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 lipca.

Wielka główna kwatera ogłasza:

Zachodni teren wojny.

Front ks. Ruprechta: **We Flandryi po deszczowem przedpołudniu, co spowodowało przejściowe zmniejszenie się czynności bojowej, walka artyleryi w południe znów osiągła skrajną siłę. Nieprzyjacielskie ataki koło Lombartydze i na wschód od Messines nie udały się.**

Na froncie Artois żywa działalność ogniowa między kanałem La Bassée i Lens, szczególniej zaś na południowy wschód od Loos. Koło Gavrelle odrzuciliśmy nocne wypady angielskich batalionów. Także pod Monchy ponowione ataki Anglików, przedsięwzięte po gwałtownem ostrzeliwaniu, nie odniosły spodziewanych rezultatów.

Na południowy zachód od St. Quentin Francuzi, atakując bez skutku trzykrotnie zdobyte przez nas rowy, doznali krwawych strat.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na północny zachód od Craonne zdobyły wojska z Marchii i gwardyjskie po krótkiem, silnem ostrzeliwaniu, części francuskich pozycyi na Górze zimowej. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Doznał ciężkich strat. Wzięliśmy do niewoli 375 żołnierzy i znaczny łup w broni do rowów (Grabenwaffen). Dopiero wieczorem wykonali Francuzi kontrataki, które sprowadziły ciężkie nocne walki, przy których porzuciliśmy kilka zdobytych przez nas rowów.**

W innych grupach, także w grupie ks. Albrechta oprócz kilku potyczek na przedpolach, które dla nas miały korzystny przebieg, nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda: **Dnia 1 lipca poprowadził rząd rosyjski część swych wojsk do ofenzywy, która po początkowem nikłem powodzeniu wskutek ogromnych strat utknęła. Żołnierza rosyjskiego, którego pragnienie pokoju prawie na wszystkich miejscach naszego frontu objawiało się w usiłowaniach do zbliżenia się do nas, poświęcono znowu nadaremnie dla ententy. W odpowiedzi na ofenzywę rosyjską uskuteczniły nasze wojska wczoraj kontratak pod osobistem kierownictwem ks. Leopolda. Po skutecznem przygotowaniu ogniowem przez niemiecką i austro-węgierską artyleryę uderzyły niemieckie korpusy na rosyjskie pozycye między Seretem, Złotą Lipą i wzięły szturmem trzy po sobie następujące linie obrończe nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel miał ciężkie i krwawe straty i cofał się w nieładzie. Wczoraj po południu zgłoszono kilka tysięcy zabranych do niewoli.**

Koło Jakobstadt, Dynaburga, Smorgoń, jak też wzdłuż Stochodu i od Złotej Lipy do pozycyi na południe od Dniestru wzmogła się czynność ogniowa, w kilku miejscach znacznie. Nasze wypady i niespodziewane wywiadowcze przedsięwzięcia dały nam kilka razy piękne rezultaty.

Koło Nowicy odparliśmy nowe rosyjskie ataki ze stratami dla nieprzyjaciela.

Front arcyks. Józefa: **W Karpatach północnych silniejszy ogień niż w ostatnich czasach. Także w górach na wschód od kotliny Kezdivasarhely wzmogła się działalność bojowa.**

W grupie Mackensena na froncie macedońskim nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

MARYA CZESKA.

MATKA.

Szkic z roku 1914—15.

(Ciąg dalszy).

Uprzejmie obiecała pożyczyć żądane przedmioty i pożegnała oficera skinieniem głowy, on jednak nie odchodził, nerwowo obciągał bluzę, a jego złoto-piwne oczy snuły się z przedmiotu na przedmiot w milczącym zachwycie. Na komodzie dojrzał fotografie i zaczął je oglądać... pani Anna poruszyła się niecierpliwie, oficer wziął do ręki gabinetową fotografię jej chłopców i przyglądał się jej z zajęciem, porównując z portretami na ścianach:

— Synowie pani... prawda?

— Tak...

— Gdzież teraz?

— Starszy jest kadetem w armii austryackiej, młodszy w legionach służy.

Oficer patrzył chwilę, pani Anna zauważyła, że ręka trzymająca fotografię drży, wreszcie rzucił dziwnie bezdźwięcznie:

— I mój młodszy brat... jest... w legionach.

Tak cicho było w pokoju, jeno stary zegar tykotał współczuciem i dwoje ludzkich serc ściekało męką nad krajn swego niedola...

Mężczyzna pierwszy ochłonął, przeszedł pokój i ręce pani Anny do ust przycisnął gorąco.

— Teraz nie będzie już nieufności między nami, bośmy jednego bólu dzieci... prawda pani?

— I jednej nadziei — uśmiechnęła się, kładąc usta na jego kornie schylonej, jasnej głowie, jakgdyby synem jej był, a on prosił:

— I wolno mi będzie przyjść czasem, posiedzieć trochę i pomówić z tobą pani o moich... dobrze?

Przez kilka dni miała pani Anna towarzysza, czasem mówił z nią o domu, o matce, częściej zasuwał się w staroświecki fotel obok okna i siedział w milczeniu, z głową opartą o ciemną skórę patrzył z pod w pół przymkniętych powiek na szybkie ruchy jej pracowitych rąk i łudził się, że jest u siebie w domu.

Jednego wieczoru przyszedł nieco później, a z jego zmienionej, niemal dzikiej w wyrazie twarzy wiał smutek bezbrzeżny.

— Co panu? — zapytała łagodnie, wstrząsnął głową i siedział chwilę w milczeniu, nerwowym ruchem smukłych rąk plątając i rozplątując frendzle serwety, wreszcie opanował się o tyle, że mówić mógł.

— Jutro, o świcie nasz oddział idzie dalej... pani... — urwał, odetchnął ciężko i ciągnął dalej głosem, mającym w sobie dźwięk pękniętego dzwonu. — Na Kraków ciągną wojska rosyjskie... na Kraków... — zerwał się, do okna podszedł i mówił dalej więcej do siebie, niż do niej.

— Tak... a ja?... ja idę z niemi... idę na duszy mojej złoty chram kierować armaty... bo mi nie wolno mieć własnej woli i nie mam jej. O pani! pani... — krótkie łkanie, stłumione w poczęciu wstrząsnęło szeroką piersią — a to przecież tak... jakgdybym ja, syn, do grobu ojców moich strzelał.

A wtedy ona cichutko rzuciła pytanie.

— To dlaczego idziesz?...

Jego gorączką płonące oczy spojrzały w jej łagodne, pytające, zaśmiał się ochryple.

— Dlaczego... prawda... dlaczego? Otóż bo przewidziano, że niewolnikom nie dobrze jest dawać broń w rękę, by czasem wolności nie zapragnęli i dlatego dodano im dozorców prawomyślnych... Ale rozpacz bywa złą doradczynią, a smagany niewolnik może się porwać do buntu i krew za krew wziąść!... Idę pani... bo wolno mi tylko iść, albo umrzeć, innego wyboru los mi nie dał, a matka... nauczyła mnie wiary w Boga i dlatego... uciec od tej doli mojej nie mogę... Żegnaj pani, a modląc się za synów... pomyśl i o nas...

*

W miasteczku została załoga z kilkudziesięciu żołnierzy... Dnie wlokły się męczeńsko długie, czasem kogoś wieszano, czasem zrabowano, albo nagle kazywano wywieszać chorągwie na cześć zwycięzkiego caratu... Aż wreszcie przeleciała przez miasto wieść, powtarzana szeptem, z błyskiem radości w źrenicach: cofnęli się z pod Krakowa... A potem zaczęły dochodzić nowiny coraz radośniejsze, aż przyszły o olbrzymich stratach Rosyi w Karpatach. Na świecie wiosna zaczynała do życia budzić pola i łąki, a w duszach ludzkich wstawała nadzieja.

— Cofają się... cofają na całej linii.

Aż wreszcie jednego rana, gdy pani Anna obudziła się, to usłyszała drżący wzruszeniem, rozradowany głos Wikty:

— Paniusia se spi, a spi i ani wie co się podziało, a tu moskaluszki nocą popakowały co ta mogły, a dziś już z nich ani śladu niema, nawet swojego orła z magistratu zabrali... Znikli niczem kamfora, jeno dobra ludzkiego moc na pamiątkę zabrali, niech się ta udławią juchy. Mówią, że naszych ino nie widać.

A w niej rozśpiewała się radosna, dziękczynna pieśń.

— O dzieciach się coś dowiem nareszcie... o dzieciach!

Przez miasteczko następnego dnia przeszła patrol ułanów, witano ich łzami, całowano, obsypywano pierwszemi kwiatami, ludzie byli jakby szaleni szczęściem... zdawało się im, że wraz z tymi szaremi, znanemi uniformami, tysiąc zmarłych nadziei budzi się do życia. Oddział siedział na dobrych koniach, ludzie byli rośli i mieli w sobie animusz rycerski i wiarę we własne siły.

— Teraz się ta już nie bójcie — mówił barczysty ułan, podpierając się pod boki — drugi raz już tu moskale nie przyjdą... tyle ich jeno będziecie widzieć, co w marynacie. Ho! ho! damy my im teraz pieprzu, zobaczycie, tak będą lecieli do swojego Petrogradu, że portki z przeproszeniem, pogubią. Wzięli oni przedtem lekcye od Japończów, ale i nam już wojna nie nowina, a my przyścipniejsi są... zobaczycie, wnukom odkażą, żeby się z nami nie zaczepiali. Ho! ho! napsuli sobie oni moc ludzi w Karpatach, lazło to i lazło pod nasz ogień... że aż nie przyjemnie było walić w taką kupę... Tyle potem mięsiska leżało, że aż wstręt brał.

— Toście i w Karpatach byli? — dziwił się ktoś.

— Ja sam? niby nie, ale od kolegów z innych regimentów wiem, a to ta wszystko jedno oni byli tam, dobrze, za to znowu tu, gdzie ja skórą nałożę, to ich nie będzie... grunt jeno w tem, by każdy naprzód lazł, a nie wtył.

— A juści!.... — przyświadczyli inni i widać było, że ten żołnierz upojony zwycięztwem, wierzy w powodzenie całą duszą. Szła od nich siła i radość i upajała tłum.

Pani Anna wróciła jednak do domu przygnębiona, młody oficer na jej pytanie, kiedy się można spodziewać reaktywowania poczty, odpowiedział, że za miesiąc, a może i później.

Miesiąc... Boże! A jej się zdawało od chwili odejścia Rosyan, że dnia bez wieści nie wytrzyma... miesiąc...

— Wie Wikcia co, ja zdaje się do Krakowa pojadę, wozem się gdzie do kolei dostanę i jakoś to będzie... nie mogę już tak dłużej... przecież to już blizko pół roku o chłopcach moich nic nie wiem.

I pojechała. (C. d. n.)

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Dokoła kwestyi przysięgi. — Konferencya w sprawie rządu. — Koło międzypartyjne a lewica. — W obozie centrowym. — O wicemarszałkostwo).

Warszawa, 19 lipca.

Zwolna z poza sprawy przysięgi wojska polskiego, która ostatnio w naprężeniu utrzymywała całą opinię publiczną i w cień zdołała usunąć wszystkie inne problematy państwowotwórcze — wyłaniać się poczynają kwestye niewojskowe, a również z takąsamą intenzywnością domagające się załatwienia.

W kwestyi samej przysięgi, to sytuacya coraz jaśniejsza. Dwoistość: armia regularna, czy milicya ludowa — przejawiła się ostatnio w całej jaskrawości ex re zaprzysiężenia. Dziś nie ma dwu zdań, że nie o samą rotę przysięgi chodziło, lecz o sprawę o wiele głębszą: o byt armii polskiej wogóle. Dziś i jedna i druga strona zdaje sobie sprawę, że na tle rewolucyi rosyjskiej, ostatnio zaś na tle podjętej ofenzywy rosyjskiej w pewnych głowach snuły się myśli likwidacyi idei armii polskiej — z tej strony frontu, i że kampania przeciw zaprzysiężeniu była jeno okazyą, środkiem, a nie celem.

Toteż na tle tego uświadomienia powstała w ostatnich dniach silna kampania prasowa przeciw twórcom tego »przegrupowania« ideologii politycznej narodu polskiego podczas wojny — kampania, która nie ukrywa więcej wstydliwie nazwisk, jeno wprost palcem wskazuje winowajcę, zaś dla ofiar, częstokroć ludzi najlepszej wiary, a przeważnie mniejszego uświadomienia właściwych celów, objawia wiele litości i wyrozumienia.

W każdym razie stwierdzić trzeba, że zaognienie i rozgorączkowanie minęło. W szerokich masach oficerów legionowych, wśród inteligencyi żołnierskiej, coraz bardziej przenika pytanie: »cui bono« rozbicie Legionów? Jaką korzyść odniesionoby, gdyby Legiony znikły z widowni? Oczywista to pytanie budzi się nie u ludzi, stojących bliżej wielkiego ołtarza polityki lewicowej, lecz w szerszych masach, które acz kierunek polityczny lewicy podzielają, jednak coraz sceptyczniej patrzeć zaczynają na niewidoczne cele, ku którym siewstwo fermentu zmierza.

To zewnętrzne uspokojenie nie jest jednak równoznacznem z — załatwieniem i sprawy legionowej i kwestyi armii polskiej wogóle. Byłoby błędem i złudzeniem tak sądzić. Toteż ludzie przewidujący już obecnie rozważają sposoby pozytywnego załatwienia sprawy. W tej mierze na pierwszym planie oczywista stoi reorganizacya poszczególnych formacyj legionowych — na następnym sprawa i sposoby formowania armii. Co do pierwszego, to jest oczywistą koniecznością po ostatnich zajściach formacye poszczególnych oddziałów poddać gruntownej reorganizacyi. I to zarówno ze względu na ducha, który w niektórych środowiskach się przejawił, jakoteż ze względu na to, że bądź co bądź — przy pełnym stanie prezencyjnym poddanych austr. — z pośród poddanych Królestwa Polskiego ustąpiło około 50 prc. oficerów i nieco większy odsetek procentowy żołnierzy. (Obliczeń ostatecznych jeszcze nie ma). Toteż liczyć się trzeba z tem, że po stwierdzeniu przez Radę Stanu, że Legiony i nadal zostają kadrą armii polskiej — kadrę tę trzeba na tle ostatnich doświadczeń i dokonanych wyeliminowań tych, którzy przysięgi nie złożyli, zreorganizować. Po dokonaniu tego siłą konsekwencyi wpłynąć musi na porządek dzienny sprawa armii polskiej, jej budownictwa.

Oczywista wszyscy zdają sobie tu sprawę z tego, że pozostaje to w ścisłym przyczynowym związku z charakterem i rozmiarami akcyi, zmierzającej do stworzenia rządu polskiego. W miarę, jak się ta sprawa realizować będzie, konkretne formy przybierać poczęnie również i tworzenie armii, uniezależnionej już od przypadkowych fluktów partyjno-politycznych. Co do kwestyi zaś rządu, to przedewszystkiem wyczekać należy wyników obrad, jakie 21 b. m. tu w Warszawie toczyć się będą; wraz z przedstawicielstwem polskiem obradować będą pełnomocnicy rządu austr. i delegaci z Berlina, którzy tu się zjechać mają.

Konferencya ta jest ważną nietylko dla swej merytorycznej strony, lecz również i dlatego, że z niej zapewne będzie można wywnioskować o ewentualnym wpływie ostatniego przesilenia politycznego w Niemczech na sprawę polską. Boć zapewne delegaci z Berlina przed przyjazdem pofatygują się do nowego kanclerza i od niego otrzymają wskazania. Będzie więc ta konferencya warszawska, dotycząca całokształtu budownictwa państwowości, wskaźnikiem, jak [illegible] się nowy sternik Rzeszy i czy też ze zmianą eksponenta polityki Niemiec nie zaszła zmiana kursu wobec Polski.

Ze stosunków wewnętrzno-partyjnych na podniesienie zasługuje fakt, iż zerwanie między kołem międzypartyjnem a lewicą przybierać poczyna coraz bardziej zdecydowane formy. — Krótko tylko trwało to »porozumienie«... Wczoraj np. odbyło się poufne zebranie koła międzypartyjnego, na którem większość mówców stanęła na gruncie niewprowadzania polityki do kwestyi wojskowej i motywowała to stanowisko tem, że wojsko musi być uchronione od partyjno-politycznych nurtów. Znamiennem jest, że jeden z najgłówniejszych przedstawicieli endecyi otwarcie przyznawał się do tego, że koło międzypartyjne wygrywało lewicę przez czas jakiś, a teraz trzeba się będzie wszelkich kontaktów odżegnywać...

W obozie centrowym kwestya wojskowa ostatnimi czasy silnie zaprzątywała umysły. Obecnie poczynają się już przygotowania na zjazd Rady naczelnej Centrum, który się ma odbyć dnia 29 b. m. Ostatnio zastanawiano się nad kwestyą rządu, poruszono myśl, dlaczego Rada Stanu dotychczas nie ma swego reprezentanta we Wiedniu i wentylowano ten dziwny fakt, iż w Radzie Stanu znajduje się moc funkcyonaryuszy, którzy mimo swój charakter służbowy urzędników Rady Stanu, przeciw niej agitują i występują.

Zupełnie niepolityczne, zaś czysto merytoryczne tło ma dymisya prof. Pomorskiego z wicemarszałkostwa. Prof. Pomorski nietylko pozostaje w Radzie Stanu, lecz również i zachowuje dyrektywę Departamentu oświaty. Właśnie niemożność pogodzenia wzmożonych obecnie w przededniu objęcia szkolnictwa przez Radę Stanu i zamiany Departamentu w wielką centralę oświatową agend z obowiązkami wicemarszałkowstwa, skłoniła prof. Mikułowskiego-Pomorskiego do ograniczenia swej działalności na dział oświatowy. Prawdopodobnie wicemarszałkiem zostanie ks. infułat Przeździecki.

Gaduła wojenny.

Z ogłoszeń w dziennikach można się dowiedzieć o adresie tego lub owego „artysty", który z fotografii „robi" znakomite portrety po 20 koron od sztuki. O ileż wyżej stoją ci niezliczeni sprawozdawcy wojenni, którzy na niewidziane piszą o wojnie i tysiącznych innych rzeczach, z wojną związanych. Sprawozdawcy wojenni!... W ciągu trzech lat wojennych zdołali zdyskredytować się najzupełniej. Gdyby z grobu wstał Archibald Forbes, który widział pobojowiska we wszystkich trzech częściach starego świata i stał w ogniu bojowym po niezliczone razy — i gdyby spojrzał na tę niezliczoną rzeszę obecnych sprawozdawców wojennych, zawołałby co najmniej: „God damn" i powrócił do grobu.

Taki pan gdzieś tam poza etapami tłucze się jak Marek po piekle i pisze sprawozdania wojenne. Na kilku kalkach dla kilku dzienników. Bodajcie kolka — jak powiadają niewybredne ludzie, którzy zresztą nic o kolkach nie wiedzą. Takie sprawozdanie idzie w trzech egzemplarzach do trzech dzienników jako „oryginał", następnie jako przedruk zjawia się w dalszych trzech dziennikach — i tak idzie dalej... trzy po trzy.

Oto przykład: Sprawozdawca wojenny — kładziemy nacisk na wyraz: „wojenny" — otóż tedy sprawozdawca wojenny budapeszteńskiego dziennika „Az Ujsag" siedzi sobie na „ozdobionej kwiatami terasie kawiarni „Avenue" we Lwowie i pisze. Tak powiada sam pan sprawozdawca. Tym razem nie pisze wyjątkowo na niewidziane, ale skutek jest ten sam. Posłuchajmy.

„Godzina 8 wieczorem — pisze pan sprawozdawca na trzech kalkach — jeszcze jest prawie dzień i elektryczne lampy łukowe zaczynają płonąć. — Śmiech i wesołość w całem mieście, które właściwie jest zimne i nie ma serca, jak amant, który bez czucia posyła na zatracenie wszystko, co się w nim durzy. O przedwojennej metropoli galicyjskiej opowiadają sobie, że panowało tam życie, jak niegdyś w Paryżu. W czasie wojny Lwów niewiele się zmienił. Ani trzy lata wojenne, ani rządy rosyjskie nie dały się we znaki miastu — przeciwnie, ogólnie jest stwierdzonem, że właśnie ten czas dał miastu rozpęd, którego brakowało mu do doskonałości. Musi tak być, gdyż ślady panowania rosyjskiego są widoczne przynajmniej pod względem materyalnym: ludzie są bogaci, pewni siebie, mili, lekkomyślni. Podobni są do wielkiego gracza, który szczęśliwie wygrał wielki majątek. Ale nie tylko pieniędzy jest we Lwowie pod dostatkiem, nie tylko bogactwa dzisiaj mającego wartość złudną — Lwów ma poprostu wszystko, obficie zaopatrzone sklepy, a wcale dla nikogo nie jest niespodzianką, że wszędzie można dostać cukru, ryżu i wszelakich środków żywności. Jest rzeczą naturalną, że każdy może dostać u szewca obuwie wedle swojego smaku, u krawca dobrze skrojony strój, dobry kapelusz, stroje damskie, artykuły mody.

„Ale też ludzie mają środki po temu. Tam, w salach kawiarni poza obowiązkowemi wódkami polskiemi z prawdziwego alkoholu widać na wszystkich prawie stolikach wykwintne wina. Ludzie piją zagraniczny szampan i palą cygara hawańskie lub papierosy egipskie, jak to było u nas niegdyś przed trzema laty. Dzielni zaś Lwowianie, z nowością nieco rozpieszczeni podczas pobytu Rosyan we Lwowie, uważają to za rzecz całkiem naturalną, jeżeli z bezbrzeżnej nędzy wojennej dostały im się w udziale tylko ograniczenia urzędowe, jak wczesna godzina policyjna, karta chlebowa i inne drobnostki."

I inne drobnostki... Otóż właśnie te inne „drobnostki" stanowią bezbrzeżną nędzę wojenną Galicyi i Lwowa. Ale gaduła wojenny, siedzący na „ozdobionej kwiatami terasie kawiarni „Avenue", nie wie o tem. Pisze na trzech kalkach dla trzech dzienników trzy po trzy. *h. j—e.*

Tydzień opieki legionowej.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 16 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie szerszego Komitetu Tygodnia Opieki Legionowej, które stwierdziło dowodnie, jak bardzo wszystkie sfery naszego społeczeństwa odczuwają konieczność pospieszenia z pomocą żołnierzom naszym, którzy z bohaterskich bojów w imię Ojczyzny wynieśli rany, kalectwo, niezdolność do pracy, oraz ich rodzinom, wdowom, żonom, dzieciom i matkom. Sala zapełniła się paniami, których działalność gotowa do ofiar, znaną jest powszechnie. Zgromadzenie zaszczyciła swoją obecnością p. marszałkowa Niezabitowska. Pozatem byli obecni przedstawiciele Rady miasta, Naczelnego Komitetu Narodowego, oraz posłowie parlamentarni.

Przedmiotem obrad była sprawa ujęcia w konkretne formy organizacyjne urządzenia, zainicyowanego znaną już z pism, a niebawem ukazać się mającą na murach miasta odezwą posłów parlamentarnych polskich. Prezydyum objął hr. Jerzy Mycielski i zagaił w podniosłych, przepojonych umiłowaniem żołnierza polskiego słowach obrady. Przedstawił w obrazowem ujęciu karty chwały Legionów Polskich i obowiązek społeczeństwa uznania zasług ich przez niesienie wszechstronnej pomocy tym ofiarnikom lepszej przyszłości narodu. Następnie w przybliżonych, okrągłych cyfrach przedstawił dotychczasową działalność Departamentu Opieki, zaznaczając, że będzie ona mogła tylko w tym wypadku być dalej prowadzoną intenzywnie, jeśli ogół nie poskąpi szczodrych datków na otarcie łez wdowom i sierotom, jakoteż na konieczną, nieodzowną pomoc tym, którzy z piekła bitew wynieśli ograniczającą ich zdolność zarobkową upośledzenia i okaleczenia.

Świadczenia Departamentu Opieki od początku jego powstania, to jest od maja 1916 roku po dziś dzień, przedstawiają się w głównych zarysach, jak następuje: Wypłacono tytułem zapomóg dla inwalidów legionowych sumę 15.200 koron, dalej zapomóg dla superarbitrowanych osobno 14.500 koron. Tytułem wspomożenia wdów i sierót wydano 16.300 koron. Rodzinom legionistów polskich udzielono wsparcia w sumie 20.100 koron. Pomoc szkolna, Biuro pośrednictwa pracy pochłonęły 6.400 koron. Zaliczki, udzielone na poczet zasiłków rządowych wyniosły 17.500 koron. Następnie figuruje w zestawieniu nader poważna kwota, użyta na subwencye dla schronisk legionowych i zakładów, gdzie znajdują pomoc i opiekę, mianowicie kwota 93.500 koron. Nakoniec magazyny ubrań i obuwia, tak niezmiernie potrzebne legionistom, zamykają zestawienie kwotą 49.600 koron. — Ogólna suma wydatków za rok administracyjny zamknięty, to jest po koniec maja b. r. wynosi łącznie 233.100 koron. Ostatni miesiąc, to jest czerwiec wykazuje ogólne rozchody w sumie 32.097 koron. Widzimy tedy, że Departament Opieki zgromadził i wydał na cele Opieki nad żołnierzem polskim przeszło ćwierć miliona koron, a ile w tem trudu, pracy mozolnej i ofiarności dawców, wie każdy, kto u nas pracował na niwie społecznej.

Rezultaty rzeczywiście piękne, jednakowoż nie zamykają tych wysiłków. Przeciwnie potrzeby rosną bez ustanku, przybywa chorych, kalek, wychodzą ze szpitali ozdrowieńcy, którym trzeba dać zajęcie i żywność, dzieci i sieroty jeść wołają. Jednocześnie zaś wzrasta w sposób zastraszający drożyzna. Podołać zadaniu coraz trudniej. Aby tedy ofiarność publiczna na cele powyższe pobudzić, urządzony będzie w całym kraju Tydzień Opieki Legionowej.

Prezydyum dało wyraz pewności, że w Krakowie, który rycerską tradycyę narodu, przez cały ciąg trzechletniego dotychczasowego bojowania we wszystkiem podtrzymywał i w którym idea Legionów się zrodziła, Tydzień Opieki Legionowej wypaść powinien i wypadnie najwspanialej i przynieść zyski pokaźne.

Z kolei na wniosek p. M. Siedleckiej uchwalono jednogłośnie uprosić na honorowe prezydentowe komitetu pp. marszałkową Niezabitowską, prezydentową Leowę, oraz hr. Zdzisławową Tarnowską.

Następnie radca m. Ostrowski przedstawił program Tygodnia Opieki Legionowej w Krakowie, zawiadomił, że obok zamierzonego urządzenia festynu i zbiórki ulicznej, sprzedawane będą sklepom, instytucyom publicznym, przedsiębiorstwom przemysłowym i wogóle zrzeszeniom artystycznie wydane, uwalniające od dalszych datków afisze barwne po cenie 5 koron za sztukę, tudzież, że Komitet odniósł się do dyrekcyj teatrów i kin, celem uzyskania datków w formie pewnego procentu od przedstawień lub też urządzenia specyalnych przedstawień na korzyść Tygodnia Opieki Legionowej. Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której brały udział panie, tudzież wiceprezydent Rolle, poczem uchwalono, aby dniami zbiórki były wtorki, mianowicie dni 7 i 14 sierpnia, z tem, że zbiórka dnia 14 sierpnia ma się odbywać pod hasłem »Kolumny Legionów«. Sprawę urządzenia zbiórki w kościołach pozostawiono do rozpatrzenia prezydyum. Uchwalono dalej, że festyn odbędzie się w niedzielę dnia 5 sierpnia, w razie zaś niepogody w niedzielę dnia 12 sierpnia. — Omawiano szeroko sprawę urządzenia samego festynu, przyczem ustalono, które z pań zajmą się specyalnymi działami organizacyi tej zabawy.

Na koniec zawiadomił prezes hr. Mycielski, że celem zapewnienia ładu w trakcie ostatecznych przygotowań do urządzenia Tygodnia wybrany został sekretarz generalny w osobie dra Fryderyka Wesselyego, który udzielać będzie wszelkich wyjaśnień i dostarczy wszelkich ułatwień paniom, biorącym udział w pracy. — Miejscem urzędowania sekretarza generalnego będzie Miejski Urząd Opieki Społecznej przy placu WW. Świętych l. 1 II p. Numer telefonu 1341, w dni powszednie w godzinach od 12 do 2 w południe. Na tem obrady zakończono, a prezes podziękował zgromadzonym za udział i okazaną chęć pracy.

Kronika.

Kraków, 21 lipca.

Jeden na tysiąc. Że ochotnicze pogotowie ratunkowe jest instytucyą wysoce pożyteczną, nikt w Krakowie nie przeczy. Ale też na tem, zdaje się, »kończy się uznanie« olbrzymiej większości Krakowian dla tej instytucyi, która, normalnie biorąc, byt swój opierać winna w pierwszy rzędzie na samopomocy społecznej. Tymczasem krakowskie pogotowie ratunkowe liczy wyraźnie 282 członków na tyleż prawie tysięcy ludności Krakowa, czyli, że na tysiąc Krakowian, jeden zaledwie uważa za obowiązek poprzeć Stowarzyszenie tej doniosłości, choćby przez złożenie wkładki członkowskiej. Na kilkanaście tysięcy korzystających z usług pogotowia uważa za stosowne odwdzięczyć mu się 8 koronami składki rocznej, co zresztą daje nadto płacącemu pewne prawa. Towarzystwo wegetuje z różnych subwencyj i zapomóg, a publiczność ani drgnie. Jeden na tysiąc — to za mało!

Posiedzenie krajowego Grona konserwatorskiego w Krakowie odbyło się dnia 6 b. m. pod przewodnictwem dra Stanisława Tomkowicza. Sekcya archiwalna grona ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. profesora dra Jana Fijałka, zastępcą archiwaryusza p. Ad. Chmiela, sekretarzem dra Kazimierza Kaczmarczyka, redaktorem profesora dra Stanisława Kutrzebę. Ten ostatni przedstawił sprawozdanie z dotychczasowych wydawnictw i omówił materyał, dotyczący kilku krakowskich archiwów.

Ks. profesor Fijałek, omówiwszy program prac na najbliższy czas, podniósł ważność zajęcia się inwentaryzacyą archiwów klasztornych, a nadto poruszył wspólnie z profesorem Estreicherem sprawę archiwum miejskiego w Przemyślu, mającego wielką wartość historyczną, które mimo to jest nieodpowiednio umieszczone i obecnie zupełnie niedostępne.

Sekretarz dr Kaczmarczyk omówił katalog archiwum opactwa Cystersów w Mogile, opracowany wspólnie z ks. Gerardem Kowalskim. Mimo zmiennych losów, przedstawia się archiwum tego klasztoru imponująco, obejmuje bowiem 309 dyplomów pergaminowych od roku 1220—1793 i przeszło 800 rękopisów i fascykułów od XV—XIX wieku. Ze względu na jego wartość, uchwaliło grono przystąpić do druku tego katalogu.

Archiwaryusz p. Chmiel pozyskał depozyt archiwum miasta Krakowa akta tkaczów w Gródku z XVI wieku i bractwa św. Anny w Nowym Sączu.

Dr Duda przedłożył przedłożył sprawozdanie o postępie inwentaryzacyi archiwaliów miejskich, będących w depozycie Archiwum krajowego w Krakowie.

Na cele wydawnictw sekcyi archiwalnej przeznaczyło grono większą kwotę pieniężną, przyczem w dyskusyi wyrażono nadzieję, że Akademia Umiejętności ze swej strony poprze finansowo wydatnie te czysto naukowe usiłowania sekcyi.

Z uniwersytetu. Józef Ryzner, rodem z Przeworska, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z opery. W dzisiejszem powtórzeniu »Fausta« wystąpi w swojej znakomitej kreacyi Mefista p. St. Tarnawski, basista opery lwowskiej. Fausta śpiewa po raz pierwszy p. J. Stępniowski, Małgorzatę p. Aleksandra Szafrańska; dalsza obsada niezmieniona. P. Jadwiga Dębicka przyszła już zupełnie do zdrowia i wystąpi w niedzielnem przedstawieniu »Madame Butterfly«, oraz we wtorkowem powtórzeniu »Opowieści Hofmana«, jako Olimpia i Antonia.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj cieszące się tak wielkiem powodzeniem »Wesele Fonsia« R. Rusinowskiego, które w zespole artystów naszej drugiej sceny z pp. Turowicz, Czechowską, Kolman, Horowiczową, Czarnowskim, Helleńskim, Berskim i Senowskim na czele — tak świetnych znalazło wykonawców.

Jutro po południu kapitalna komedya G. Kadelburga »Ciemna plama«, wieczorem »Wesele Fonsia«.

Jako premierę przyszłego tygodnia przygotowuje teatr ludowy arcydzieło Fredrowskie: »Pana Geldhaba« i jednoaktową komedyę »Lita et comp.« Al. hr. Fredry. Sztukami temi zamyka scena ludowa tegoroczny sezon dramatyczny, który otwarty znów będzie po miesięcznej przerwie.

Licytacya koni wojskowych. Komenda central rejonowych odwołuje na skutek telegraficznego polecenia ministerstwa rolnictwa wczorajszy komunikat o odroczeniu terminu licytacyi koni wojskowych w Nowym Sączu, Bochni i Rzeszowie. Wobec tego licytacye te odbędą się w pierwotnym terminie, to jest dnia 22 lipca b. r.

O prawidłowe kursowanie tramwajów. Z miasta piszą nam: Obecnie z powodu nieuwagi służby tramwajowej, wsiadanie lub wysiadanie na stacyach tramwajowych, zwłaszcza na stacyach przy zwrotnicach, połączone jest co najmniej z niebezpieczeństwem zdrowia. Dnia 19 b. m. koło poczty, gdy pewna pani z małą dziewczynką opuszczała tramwaj i schodziła na stopień, kontrolor dał gwizdkiem sygnał do odjazdu. Gdy na krzyk przechodniów tramwaj wstrzymano, a pani owa kontrolorowi czyniła wyrzuty, ten odpowiedział podniesionym głosem: »Tramwaj nie jest sypialnią, wysiadać prędko, z dziećmi nie jeździć i... proszę mnie nie obrażać«.

Zachowanie się takie kontrolora jest trochę dziwne. Nadto zaś normalnie, zanim tramwaj rusza, winna konduktorka z tramwaju wysiąść i stwierdzić, czy tramwaj z miejsca ruszyć może, czy nie, czy kto właśnie nie wsiada lub wysiada.

Zbiegowisko. Wczoraj w godzinach popołudniowych placyk na Kazimierzu, zwany »tandetą«, był widownią zbiegowiska, zdaje się wywołanego sztucznie przez młodocianych rzezimieszków w celu intensywnego korzystania ze »sposobności«. Początkiem było podobno aresztowanie przez inspektora policyjnego jakiegoś ulicznika, w obronie którego koledzy i braciaszkowie podnieśli gwałtowny tumult. Gdy publiczności, jako w dzień targowy, zgromadził się spory tłum, jeden z uliczników krzyknął, że »bomba spada«. Wywołało to popłoch, ludzie, nie oryentując się w całej nonsensowności tego wykrzykniku, zaczęli uciekać na wszystkie strony, uczynił się tłok, kilka osób upadło. W tem właśnie zamięszaniu rzezimieszkowie rozpoczęli »robotę« — jakiejś pani M. wyrwano torebkę z 60 koronami, kilku innym skradziono portmonetki, to i owo zginęło z kramów. W międzyczasie nadbiegli policyanci i wkrótce przywrócili porządek.

Z kraju.

Cykl wykładów w »Tygodniu przeciwgruźliczym« w Łańcucie. Ruchoma wystawa przeciwgruźlicza, otwarta — jak donosiliśmy — dnia 15 b. m. w Łańcucie, połączona jest z szeregiem popularnych wykładów, mających na celu uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa i pouczenie ich o istocie gruźlicy i sposobach walki z tą najstraszniejszą plagą ludzkości. Pierwszy wykład wygłosił w dniu otwarcia wystawy dr Witold Ziemlicki, objaśniając na licznych przeźroczach rozwój choroby w organizmie ludzkim i zwierzęcym, jej leczenie i zwalczanie. Następnego dnia mówił dr Antoni Kuczewski z Zakopanego o opiece społecznej i jej wynikach w szeregu cywilizowanych państw Europy. Dnia 17 b. m. odbył się odczyt dra Zygmunta Danielskiego ze Lwowa pod tytułem: »Nowoczesna organizacya zwalczania gruźlicy«. Prelegent położył szczególniejszy nacisk na znaczenie i organizacyę dyspensoryów, czyli poradni dla piersiowo-chorych. W dniach następnych odbyły się odczyty: dra Fleschara z Łańcuta i tamtejszego lekarza powiatowego dra Kuźniara na tematy pokrewne. Na zakończenie »Tygodnia«, to jest na dzień 22 b. m., w niedzielę, zapowiedziany jest wykład profesora dra Leona Popielskiego ze Lwowa. Temat wykładu, który niewątpliwie wzbudzi jak największe zainteresowanie: »Alkoholizm a gruźlica«.

Zjednoczenie dobroczynności publicznej i prywatnej we Lwowie. Namiestnictwo zatwierdziło statut nowo powstającej instytucyi, która zjednoczy całą dobroczynność publiczną i prywatną we Lwowie. W ten sposób dobroczynność, która niejednokrotnie była przedmiotem wyzysku ze strony osób niesumiennych, korzystających z kilku, czasem dosyć obfitych wsparć, zostanie uregulowana, a utworzenie tak zwanego biura informacyjnego i katastru ubogich da możność stwierdzenia przedstawicielom instytucyj dobroczynnych, ile i w jakiej wysokości osoba, ubiegająca się o wsparcie, otrzymała zasiłki i w jakim czasie je pobrała. — Utworzenie centrali Towarzystw dobroczynnych w niczem nie krępuje autonomii poszczególnych stowarzyszeń.

Bandy rozbojnicze w okolicach Lwowa. Pisma lwowskie donoszą: Z powiatów i gmin, położonych przeważnie na południe od Lwowa, nadchodzą zastraszające wieści, co obecnie dokładnie tłumaczy ustanie dowozu i znacznie zmniejszony ruch na drogach, wiodących do Lwowa. Na przejeżdżających furami drogą stryjską, w okolicy lasu pod Mikołajowem włościan, napadają bandy rabusiów, grabiąc co się da. Bandyci urządzają też wyprawy na gospodarstwa, zabierając z chat i stajen bydło i prowianty. Przed paru dniami bandyci napali na dom jednej z gospodyń w okolicy Basiówki, a gdy ta broniła się i chciała wezwać pomocy poblizkiego posterunku, jeden z napastników zamordował ją. Dowiedziawszy się o tem władze wojskowe, skonsygnowały natychmiast oddziały, złożone z żandarmów, którym po dłuższych poszukiwaniach udało się schwytać jedną z band rozbójników, kryjących się w lasach. Celem uspokojenia ludności włościańskiej, przedsięwziętą zostanie wielka obława, której zadaniem będzie schwytanie reszty członków szajki.

Z Królestwa Polskiego.

Liceum żeńskie w Olkuszu. Z nadchodzącym rokiem szkolnym komitet ratunkowy powiatu olkuskiego zakłada w Olkuszu 8-klasowe liceum żeńskie z łaciną od klasy piątej lub szóstej. Przy liceum otwarty będzie pensyonat na 30—40 dziewcząt. O terminie zapisów nastąpią wkrótce specyalne ogłoszenia.

Rada Stanu a ludność żydowska. Nasz korespondent warszawski donosi nam: Tutejszy dziennik żargonowy »Jüdische Wort« pisze:

»Jak już wzmiankowano, warszawski »Związek ortodoksów« zwrócił się do Rady Stanu z memoryałem, w którym wyrażono życzenie, ażeby, jako dowód chęci udzielania żydom równouprawnienia obywatelskiego, już obecnie przystąpiono do zniesienia ograniczeń żydów, które stosowane są teraz w Polsce. Na to »Związek ortodoksów« otrzymał wczoraj następującą odpowiedź wicemarszałka:

»Pismo »Związku ortodoksów« z 2 b. m. odczytałem dnia 10 b. m. na posiedzeniu wydziału wykonawczego Tymczasowej Rady Stanu, który przekazał to departamentowi spraw wyznaniowych, ażeby ten w porozumieniu z departamentem sprawiedliwości opracował o tem swoją opinię. Gdy Rada Stanu poweźmie stanowczą uchwałę w tej sprawie, nie omieszkam zawiadomić »Związek ortodoksów«. Podpisał: Wicemarszałek J. Mikułowski-Pomorski.

»Gdy się osiągnie rezultat pomyślny — ciągnie dalej »Jüdische Wort« — to »Związek« wstawi wspaniałą kartę do historyi żydów w Polsce za rozumną taktykę i działanie na drodze uzyskania równouprawnienia żydów«.

W zeszłym tygodniu odbyła się w Warszawie konferencya rabinów z Królestwa Polskiego, na której bardzo szeroko omówiono obecne położenie polityczne żydów w Polsce. Uznano, że wiadoma odpowiedź Tymczasowej Rady Stanu na adres warszawskiego »Związku ortodoksów« zawiera wyraźną obietnicę równouprawnienia obywatelskiego żydów w Polsce. Dalej zreferowano nowe zwrócenie się »Związku« do Rady Stanu z życzeniem, ażeby polska władza rządowa przystąpiła do urzeczywistnienia obietnicy, danej w odpowiedzi. Rabini wyrazili zadowolenie z politycznej działalności »Związku ortodoksów« i oświadczyli przytem, że mają nadzieję, że Rada Stanu zapewne żądania te spełni.

Przerwa w komunikacyi tramwajowej w Warszawie. Nasz korespondent warszawski donosi nam pod datą 19 b. m.: Z powodu braku węgla stanęły tramwaje w całej Warszawie. Ponoś węgla jest tak mało, że — o ile nie nadejdą świeżo transporty — za jakie dwa tygodnie zapanują w stolicy ciemności, gdyż zabraknie prądu elektrycznego na oświetlenie miasta.

Następstwa nowej przerwy w ruchu tramwajowym niesłychanie szybko ocenili dorożkarze Warszawy. Już w godzinę po ustaniu ruchu, dorożkarze przy dworcu wiedeńskim po nadejściu pociągu o godzinie 4 po południu żądali za kurs w obrębie miasta zamiast 1 mk. 5 marek i wyżej. Wskutek tego zatargi z dorożkarzami są na porządku dziennym. W wielu przypadkach publiczność słusznie postępuje, gdy na żądanie nadmiernego wynagrodzenia (na przykład za kurs na Wolę żądano wczoraj 15 marek!), zamiast zgody pod naciskiem, zwraca się do milicyantów z prośbą o wręczenie dorożkarzom należnej opłaty. Mimo złorzeczeń dorożkarzy, środek ten okazał się bardzo skutecznym.

Zamknięcie fabryk octu w Warszawie. We środę zostały zamknięte wszystkie fabryki octu w Warszawie z powodu braku materyału surowego.

Ze świata.

Fundacya żołnierzy Polaków 35 pułku pospolitego ruszenia. Piszą nam: Zdała od kraju, rzuceni w obce strony, skupili się żołnierze Polacy 35 pułku pospolitego ruszenia, załogującego obecnie w Mährisch-Neustadt około osoby porucznika Franciszka Najsarka, szczerego patryoty, z którego pobudki rozpoczęto zbiórkę na rzecz wdów i sierót po poległych legionistach.

W działalności tej wspierał go gorliwie jeden ochotnik jednor., p. Rendelstein, w szczególności przy odsłonięciu ufundowanej tarczy legionisty.

Dzięki energii, jak szczególnej miłości i zaufaniu, jakiemi powszechnie lubiany por. Najsarek się cieszy w szeregach żołnierzy za stale okazywaną im prawdziwie ojcowską troskliwość i opiekę skutek w krótkim czasie był nadzwyczajny.

Zebrano kwotę 6.000 koron. Z kwoty tej, powiększyć się mającej dotychczas niezamkniętymi datkami do 10.000 koron, utworzoną została celem należytego i odpowiedniego uczczenia zasług porucznika Najsarka około sprawy polskiej na obczyźnie, na podstawie jednomyślnego postanowienia żołnierzy tego pułku fundacya na rzecz wdów i sierót po poległych legionistach jego imienia.

Za zasługi na polu wojskowem został porucznik Najsarek ponownie odznaczony ostatnio złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Przedłużenie terminu szóstej pożyczki wojennej. Ministerstwo skarbu upoważniło urząd pocztowych Kas oszczędności do przyjmowania jeszcze do 31 lipca b. r. subskrypcyj na szóstą pożyczkę wojenną dokonywanych w połączeniu z ubezpieczeniem. — Prócz tego urząd pocztowych Kas oszczędności upoważnia do przyjmowania dodatkowo będących już w toku subskrypcyj publicznych korporacyj, fundacyj, zakładów, subskrypcyj zbiorowych i hipotecznych.

Pismo polskich prawników w Petersburgu. W Petersburgu zaczęło wychodzić pismo »Powrót«, organ Towarzystwa wzajemnej pomocy prawników polskich. Nieść ono chce »promyk świetlany na dzieci lepszego jutra, a krzepić ducha, steranego tułaczką«.

Polski klub wojskowy w Petersburgu. Grono Polaków, wojskowych, założyło w Petersburgu Polski Wojskowy Klub Rewolucyjny, który ma za zadanie: 1) zrzeszenie rewolucyjnych polskich elementów w armii rosyjskiej; 2) pracę kulturalno oświatową na gruncie polityczno - społecznego uświadomienia Polaków wojskowych; 3) walkę z antidemokratycznymi, klerykalnymi i nacyonalistycznymi wpływami wśród Polaków wojskowych 4) koordynowanie życia politycznego wojskowych Polaków z rewolucyjnym ruchem w Rosyi.

Aresztowania prokuratorów w Rosyi. W bardzo wielu miejscowościach z polecenia komitetów robotniczych aresztowano prokuratorów sądowych. Wobec tego, że w wielu wypadkach aresztowanie takie było zupełnie nieuzasadnione, minister Kiereński wydał okólnik, zabraniający bezwzględnie zarządzania aresztowań jakichkolwiek urzędników sądowych bez jego wiadomości. W wypadkach kiedy któryś z urzędników zasługuje na pozbawienie go wolności za nadużycia, lub inne jakieś przekroczenia, winny się władze miejscowe ze skargą i motywami zgłaszać do ministerstwa, które jedynie może wydawać rozkazy aresztu prokuratorów, lub innych funkcyonaryuszów sądowych.

Aresztowanie prokuratorów przez komitety robotnicze — oto chyba szczyt odwetu rewolucyi na przedstawicielach dawnej władzy i dawnego systemu, za którego ci prokuratorowie byli tak często aresztującymi różne komitety.

Ślub. Dnia 19 b. m. odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Godzimiry Małachowskiej, córki ś. p. Godzimira Małachowskiego i Marceli Małachowskiej, z p. Henrykiem Mniszech Tchorżnickim, synem ś. p. Aleksandra Mniszech Thorżnickiego i Maryi Tchorżnickiej. 6467

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego

W sobotę, dnia 21 b. m.: »Faust« Gounoda.

W niedzielę, dnia 22 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 21 b. m.: »Wesele Fonsia«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

W niedzielę, dnia 22 b. m., po południu: »Ciemna plama«; wieczorem: »Wesele Fonsia«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy"!

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Boluś i Juraś Solakowie 60 K; E. Dziejowski zebrane 2 K 20 h; „Sasiu" 80 K; Justyna Głowacka za pośrednictwem p. Stanisława Golika 10 K.

Na Legiony polskie: Chorąży dr Zygmunt Atlas 40 K imieniem żołnierzy Polaków 35 p. posp. ruszenia.

Dla Julii H.: Z. W. 3 K.

Obrady Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów wiceprezydent ks. Fuerstenberg otworzywszy posiedzenie, zawiadamia o przyjęciu deputacyi adresowej Izby panów przez cesarza. Odczytuje odpowiedź cesarza na adres i wzywa Izbę do wzniesienia trzykrotnego okrzyku: »Niech żyje« na cześć monarchy. Izba powtórzyła okrzyk.

Po przejściu do porządku dziennego, wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi dla spraw podatkowych o ustawie, dotyczącej zapewnienia podatku wojennego od wyższych dochodów towarzystw i wyższego dochodu osób poszczególnych, za rok 1917.

Sprawozdawca bar. Wisser stawia wniosek o niezmienione przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Mowa Koźmiana.

Zabiera głos członek Izby panów Koźmian. Mowca pragnąłby, jako wśród obecnie żyjących bezwątpienia najstarszy zwolennik i przodownik polityki polsko-austryackiej i austryacko-polskiego światopoglądu, poruszyć kwestyę, która nie przestanie być wybitnie aktualną. W tych dniach wydarzeń, poruszających świat, każdy Polak ma nie tylko obowiązek, ale także i prawo, czuwać nad przyszłością, zapewnieniem i umocnieniem egzystencyi swojego narodu i w tej mierze działać w świadomości celu. Lepsza egzystencya pozostaje nierozerwalną z państwowem bezpieczeństwem, siłą i przyszłością monarchii habsburskiej i Austryi. Tem niebezpieczniej byłoby więc nie doceniać znaczenia kwestyi polskiej dla monarchii.

Wybitny, dystyngowany mąż stanu, sprawozdawca prowizoryum budżetowego, zrozumiał to też, kiedy swoim wybornym, politycznym sądem oświadczył, że był za przyłączeniem Królestwa Polskiego do monarchii. Podczas gdy naród polski w ubiegłym stuleciu uciskany był przez swoich nieprzyjaciół i niejednokrotnie okrutnie prześladowany, kiedy go jego przyjaciele opuścili i o nim zapomnieli, wyłącznie w tej monarchii znalazł nie tylko rzewną ochronę, ale także swoją egzystencyę narodową i możność rozwoju w wysokim stopniu. Szlachetny monarcha, którego pamięć zachowa z wdzięcznością serce każdego Polaka, powołał polskich mężów stanu do steru i tem samem do współudziału w historycznych wydarzeniach Europy. Przyszło do wzorowej jedności między Polakami a dynastyą, między krajem a państwem. — Nie może to dla obu stron oznaczać tylko reminiscencyi historycznej — pozostaje raczej wartością polityczną, którą należy cenić i z którą trzeba się liczyć.

Dla mowcy jest to całkiem wystarczający powód, by pochwalić polskie Legiony w armii austro-węgierskiej. Legiony te pozyskały uznanie obu wzniosłych i szlachetnych monarchów i obu sławnych sprzymierzonych armij. Walczą one we wszystkich krajach walecznie i niewzruszenie, jak Legiony rzymskie. Z tego trzeba wyciągnąć wniosek, że jest dobrze zrozumiałym obowiązkiem Polaków, zadość uczynić bezwarunkowo koniecznościom państwowym, zwłaszcza podczas walki, prowadzonej obecnie o egzystencyę i bezpieczeństwo monarchii i to walki z Rosyą. Dlatego też polscy członkowie Izby panów głosowali za prowizoryum budżetowem i w przyszłości bez zastrzeżeń głosować będą za koniecznościami państwowemi. Mowca też głosować będzie za podatkiem od zysku wojennego, który ma dopomódz do zwycięstwa dobrej sprawy, do zwycięstwa zewnętrznego i wewnętrznego. Tylko po zwycięstwie mocarstw centralnych można spodziewać się zgodnie z historyczną i etyczną misyą lepszej przyszłości polskiego narodu.

Polityka realna może nadto jeszcze oprzeć się o fakt, że wielkie polskie obszary oswobodzone zostały z jarzma rosyjskiego przez armie mocarstw centralnych, że obszary te pozostają pod ich panowaniem, że zatem Polacy tylko z temi mocarstwami mogą razem iść. Polityka, którąby się chciała oprzeć na innej podstawie, musiałaby być nacechowana, jako »fantazya«. — Wierzę w gwiazdę Austryi (żywe oklaski), jako polityk, Polak i Austryak! Ufam naszemu wielkodusznemu cesarzowi i poczytuję sobie za szczęście, że danem mi jest żyć pod jego berłem! (Oklaski). Te słowa stanowią »credo« Polaka, który całą swoją istotą jest przy swoim narodzie, który dba o jego przyszłość, a zarazem także o dobro i siłę monarchii! (Żywe oklaski).

Przyjęcie ustawy.

Projekt ustawy przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalej przyjęto wniosek Exnera i tow., dotyczący ustawy o nadużywaniu przy oznaczaniu towarów.

Na wniosek hr. Kuefsteina wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi dla spraw politycznych, dotyczące użycia pospolitego ruszenia poza granicami krajów.

Sprawozdawca ks. Kinsky prosi, by sprawozdanie przyjąć do wiadomości ze względu na to, że powody tego zarządzenia nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do nagłości sprawy.

Pragmatyka służbowa dla nauczycieli.

Br. Plener stawia imieniem komisyi budżetowej wniosek, by na porządku obrad umieścić sprawozdanie komisyi budżetowej o pragmatyce służbowej dla nauczycieli. Izba wniosek przyjęła.

Po sprawozdawcy drze Wittyku kierownik ministerstwa wyznań i oświaty, szef sekcyi Ćwikliński przypomina, że Izba już przed przeszło 3 laty zajmowała się pragmatyką służbową dla nauczycieli. Dzisiejsze przedłożenie w kilku postanowieniach, zmienionych przez Izbę posłów w porozumieniu z rządem, jest różne od poprzedniego projektu. Ponieważ te zmiany po części dokonano z inicyatywy specyalnej komisyi Izby panów w roku 1914, bez wątpienia oznaczają poprawę. Spodziewać się należy, że projekt spotka się z korzystnem przyjęciem w Izbie, zwłaszcza że nauczyciele odczuwają wielką potrzebę pragmatyki służbowej. Jako równouprawnieni członkowie wielkiego organizmu, powołanego dla rozstrzygania zadań państwowych, nauczyciele korzystać mają także z udogodnień materyalnych, które przyznano urzędnikom państwowym w drodze pragmatyki służbowej. Wiele dotychczasowych trosk ich będzie usuniętych. Jak na wszystkich polach, tak i na polu nauki wszystko zawisłem jest od ludzi, którzy mają działać. Litera nowej ustawy stanie się żywotną dopiero przez działanie i współudział tych, którzy powołani są do stosowania ustawy, i tych, dla których ustawa jest przeznaczona. Ustawa ta z natury swojej nosi rękojmię szczęśliwego powodzenia. Po wywodzie końcowym sprawozdawcy ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

W miejsce br. Enzenberga, który złożył mandat do komisyi konstytucyjnej, wybrano generała pułkownika br. Georgyego.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 3 po południu.

Austro-niemieckie konferencye gospodarcze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 lipca.

(Biuro Wolffa). W najbliższych dniach mają się rozpocząć znowu rokowania gospodarcze między Niemcami a Austro-Węgrami, wdrożone w roku ubiegłym. W tym celu udadzą się delegaci niemieccy do Wiednia i rozpoczną tam konferencye z referentami odnośnych ministerstw. Konferencye potrwają zapewne czas dłuższy.

O złagodzenie cenzury.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 lipca.

Deputacya partyi konstytucyjnej Izby panów zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów, by przedstawić mu wadliwości w stosowaniu cenzury w Austryi i zażądać zniesienia zakazu abonowania dzienników zagranicznych, zwłaszcza francuskich i angielskich, które są dopuszczone i w Niemczech i na Węgrzech.

Prezydent ministrów wyjaśnił przedewszystkiem poszczególne wypadki, podniesione przez deputacyę, i zapewnił, że będzie dążył do usunięcia niedomagań w stosowaniu cenzury i poważnie rozważy sprawę pozwolenia na abonowanie dzienników francuskich i angielskich, zwłaszcza pism fachowych.

Konferencya polityczna w obecności cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 lipca.

„National Ztg" dowiaduje się, że sekretarz stanu państwowego urzędu spraw wewnętrznych Helfferich zaprosił wczoraj po południu do siebie na konferencyę przywódców stronnictw parlamentu. Odbędzie się ona w ogrodzie tego urzędu w obecności cesarza Wilhelma.

Wymiana depesz między dr Michaelisem a Radosławowem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 21 lipca.

Kanclerz Rzeszy Michaelis z okazyi objęcia swego stanowiska wystosował do prezydenta ministrów Radosławowa telegram, w którym jako najpierwszy swój obowiązek podaje trwanie w niezłomnej wierności przy zawartych układach, oraz daje wyraz swej niezachwianej ufności w ostateczne zwycięstwo sławą okrytej broni sprzymierzonych.

W odpowiedzi podniósł Radosławow, iż zaufanie w ostateczne zwycięstwo wywoła w Bułgaryi najżywszy oddźwięk i stosunki między obu narodami, o ile to możliwe, jeszcze silniej zacieśni. Wspólnie przelana krew daje rękojmię, że po szczęśliwem zawarciu pokoju Bułgaryi u boku wielkich Niemiec będzie mieć zapewnioną jasną przyszłość.

Rewolta w Petersburgu.

Berlin, 21 lipca.

»Berliner Zeitung« am Mittag« donosi ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości, które otrzymano tutaj z dobrego źródła, **rozruchy w Petersburgu trwały także w nocy z dnia 17 na 18 bm.**

(Telefonem).

Monachium, 21 lipca.

»Münch. Ztg.« donosi z Hagi:

»Morning Post« donosi z Petersburga, że **położenie w stolicy Rosyi znacznie się pogorszyło. Strajkuje 30.000 robotników. Demonstracye trwają nieustannie.**

Sfery rządowe spodziewają się, że wkrótce opanować zdołają sytuacyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 lipca.

(Reuter). Wczoraj przez cały dzień odprowadzano do głównej kwatery sztabu generalnego w dystrykcie petersburskim szeregi uwięzionych marynarzy, żołnierzy i robotników. Wydano wiele karabinów maszynowych, karabinów zwykłych i patronów.

Z frontu wysłano wojska do Petersburga, aby chroniły R. R. Ż.

Przebieg zajść.

Petersburg, 21 lipca.

(Ag. pet.) Telegram okólnikowy, wysłany przez prezydenta ministrów ks. Lwowa do komisarzy rządowych na prowincyi, opisuje wydarzenia z dni 16 i 17 lipca następująco:

Rano 16 lipca przyszedł do Petersburga szereg oddziałów wojskowych z Kronsztadu i Oranienbaum i Peterhofu, w południe przyłączyły się do nich jeszcze trzy pułki i jeden batalion grenadyerów garnizonu petersburskiego, prócz tego ogromne tłumy uzbrojonych ludzi. Oddziały te udały się do pałacu Taurydzkiego, gdzie R. R. Ż. jakoteż rada posłów włościańskich odbywały narady i urządziły tam zbrojną manifestacyę. Niesiono chorągwie z napisem: Precz z 10 kapitalistycznymi ministrami! Domagamy się, by cała władza przeszła w ręce rad robotniczo-żołnierskich! Nastrój tych, którzy brali udział w demonstracyach, był jednak dla większości tych rad nieprzyjazny. Równocześnie pojawiło się na ulicach mnóstwo uzbrojonych robotników i głosiło te same hasła. Zarekwirowane samochody zwykłe i ciężarowe z karabinami maszynowymi i z uzbrojonymi ludźmi przejeżdżały przez miasto. Przez cały dzień w różnych dzielnicach padały strzały z rewolwerów, karabinów i karabinów maszynowych. Byli zabici i ranni.

O godz. 6 wieczór wojsko i uzbrojeni robotnicy próbowali uwięzić ministra Ceretellego. Dostali w swe ręce ministra rolnictwa Czernowa, którego puścili na wolność dopiero po mowie bolszewika Trockiego. Równocześnie wielki podniecony a uzbrojony tłum otoczył pałac Taurydzki, gdzie się te wydarzenia rozgrywały i próbował wtargnąć do wnętrza pałacu.

Podczas całego dnia ks. Lwow i inni członkowie rządu zajęci byli w sztabie petersburskiego gubernatora wojskowego, by wypracować szczegółowe zarządzenia dla stłumienia niepokojów. W tym celu rząd powołał z okolicy do stolicy kilka ciał wojskowych. Po ich przybyciu posłano część wojska do pałacu Taurydzkiego, gdzie tłum oblegał R. R. Ż. i radę posłów włościańskich, wśród których znajdowało się kilku ministrów. W drodze wojsko to, które miało ze sobą artyleryę, dostało się pod ogień krzyżowy karabinów i karabinów maszynowych. Były przy tem znaczne straty. — **Wkońcu artylerya dała salwę i utorowała sobie natychmiast drogę, rozprószywszy tłum.**

Żywy ogień karabinowy rozpętał się także w ulicy Ertelew, a potem na Prospekcie Letnim. Uzbrojony tłum chciał opanować wojskowe biuro wiadomości na wybrzeżu Wozneseńskiem, ale wojsko nie dopuściło do tego. Dzięki wydanym przez rząd zarządzeniom stłumiono bunt i około północy zapanował na ulicach spokój. **Wojska rządowe rozbroiły samochody i uzbrojone grupy ludzi.** By zapobiedz ponowieniu się rozruchów, rząd czyni wszelkie konieczne zarządzenia i dokonywa uwięzień. Dziś rano otwarto wszystkie mosty petersburskie, łączące dzielnice miasta ze sobą.

Gubernator wojskowy Petersburga, generał Połowcew, kazał dziś rano ogłosić odezwę, która powiada, że wykonując rozkaz rządu, usunięto ze stolicy ludzi, którzy z bronią w ręku zagrażali bezpieczeństwu i mieniu obywateli, rozkazał wojskom przywrócić porządek publiczny. Gubernator wzywa dalej ludność, by dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków bez pilnej potrzeby nie wychodziła z domów.

Równocześnie rząd zawiadamia komisarzy rządowych o zarządzeniach, poczynionych w celu stłumienia rokoszu w Petersburgu i wezwał ich do wydania potrzebnych zarządzeń w celu przeszkodzenia podobnym niepokojom na prowincyi, gdyż mogłyby one wywołać rozprzężenie gospodarcze i oddziałać niekorzystnie na żniwa, a prócz tego uszczuplić bohaterskie wysiłki armii, zmierzające ku przełamaniu oporu nieprzyjaciela.

Czcheidze ranny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 21 lipca.

Dzienniki włoskie donoszą, że prezydent petersburskiej Rady robotniczej i żołnierskiej **Czcheidze w czasie zebranych manifestacyi, kiedy wraz z ministrami starał się uspokoić tłumy, zostal raniony lekko strzałem z rewolweru.**

Dymisya ministra sprawiedliwości.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 lipca.

(Ag. pet.) Minister sprawiedliwości Perewercew podał się do dymisyi.

Opróżnienie pałacu Krzesińskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 lipca.

(Ag. pet.). Ponieważ rząd w porozumieniu z wydziałem wykonawczym R. R. Z. zarządził opróżnienie pałacu tancerki Krzesińskiej, oraz części twierdzy piotropawłowskiej ze znajdujących się tam uzbrojonych ludzi, udało się tam wojsko. Pałac zastało już opróżniony, znalazło w nim tylko wielką ilość broni i materyałów wybuchowych. Co się tyczy twierdzy, to zaszańcowani w niej powstańcy stawili opór, poddali się jednak, gdy dano kilka salw w powietrze. Wnet potem zjawili się w twierdzy także przedstawiciele powstańców, którzy obsadzili byli dzielnicę Wasilij Ostrow po tamtej stronie Newy i oświadczyli, że poddają się rządowi.

Uspokojenie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 lipca.

(Ag. pet.). Sztab okręgu wojskowego w Petersburgu skonstatował w sposób nie ulegający wątpliwości, że niepokoje można uważać za zakończone. Wszystkie jednostki wojskowe przesłały sztabowi oświadczenia, w których wyrażają swą gotowość popierania rządu w jego usiłowaniach ku przywróceniu porządku w stolicy.

Petersburg, 21 lipca.

(Ag. pet.). Tymczasowy rząd ze względu na szereg kwestyi, które wyłoniły się w związku z przywróceniem spokoju w stolicy, a wymagają natychmiastowego rozwiązania w porozumieniu z komitetem wykonawczym, postanowił ustanowić specyalną komisyę, która ma pozostawać w stałym kontakcie z głównokomenderującym wojsk okręgu wojskowego petersburskiego.

Postulaty kozaków syberyjskich.

(Telefonem).

Kopenhaga, 21 lipca.

Centralny komitet kozaków syberyjskich przedłożył rządowi następujące żądania:

1) Utworzenie demokratycznej rzeczypospolitej bez różnicy stanowej. 2) Kozacy mogą pełnić służbę wojskową tak samo jak inni obywatele. 3) Równomierny podział gruntów między kozaków syberyjskich. 4) Wprowadzenie samorządu. 5) Przyznanie pensyj dla wdów i sierót po kozakach, którzy padli lub stali się niezdolnymi do pracy na wojnie.

Dyktatura w Rosyi.

Sztokholm, 21 lipca.

Jak donosi »Russkoje Słowo«, ma w Rosyi **być wkrótce zamianowany dyktator.** Nie będzie nim Kierenski.

O zawieszenie broni.

(Telefonem).

Budapeszt, 21 lipca.

»Pesti Naplo« donosi z Amsterdamu:

Organ Rady rob. żoł. »Izwiestia« żąda natychmiastowego wstrzymania ofenzywy, tudzież ogłoszenia, że **koalicya pragnie pokoju bez aneksyj i odszkodowań wojennych. Pismo żąda dalej, aby koalicya zaofiarowała Niemcom zawieszenie broni, celem rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Projekt warunków pokojowych.

(Telefonem).

Amsterdam, 21 lipca.

Założona na początku wojny »Union of Democratic Control« ogłasza w dziennikach następujący projekt przyszłych warunków pokojowych:

1) Zupełne przywrócenie niezawisłości Belgii pod względem politycznym i gospodarczym.

2) **Utworzenie wolnej i niepodległej Polski.**

3) Opróżnienie obszarów, zajętych we Francyi.

4) Opróżnienie Serbii, Czarnogóry i Rumunii, tudzież przywrócenie ich niezależności.

5) Co do Alzacyi i Lotaryngii, tudzież Trydentu, rozstrzygnie plebiscyt.

6) Wprowadzenie autonomii narodowej w Austro-Węgrzech.

7) Konstantynopol i Dardanele mają być umiędzynarodowione, Turcya zaś poddaną zostaje pod kontrolę międzynarodową.

Co do kolonij niemieckich aneksye są wykluczone, nie oznacza to jednak konieczności zupełnego przywrócenia »status quo ante«.

Po starciu na wodach holenderskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 21 lipca.

Rząd holenderski polecił posłowi w Londynie zwrócić uwagę rządu angielskiego na powagę wydarzenia na wodach holenderskich i wyrazić nadzieję, że rząd angielski za zajście to, odpowiednio do prawa międzynarodowego, da pełne zadośćuczynienie.

Stany Zjedn. wobec sojuszników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 21 lipca.

Z Waszyngtonu donoszą za »Associated Press«:

Rząd uchwalił odrzucić zaproszenie na konferencyę z sojusznikami, która ma się odbyć w lipcu w Paryżu, ponieważ udział w niej nie jest konieczny. Urzędowo jednak oświadczono w departamencie państwa, że decyzya ta nie ma być miarodajną dla dalszej polityki Stanów Zjednoczonych.

Z frontu galicyjskiego.

(Wybuch w Kozowej. — Kierenski ranny. — Kierenski zachęca do ofenzywy. — Dywizya polska)

Berlin, 21 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi z komendy pewnego pułku na wschodzie pod datą 18 bm.:

W Kozowej **nastąpiły wybuchy w trzech obszernych składach amunicyi.** Wybuchające naboje rozmaitego rodzaju tworzyły jakby działowy ogień huraganowy. Powody wybuchu nie są znane, gdyż zeznania jeńców rosyjskich są sprzeczne. To jedno zostało stwierdzone, że **przed wybuchem pomiędzy rosyjską artyleryą i piechotą rozegrała się krwawa walka.** Kozacy obwiniają ludność cywilną i zabili z tego powodu wielu mieszkańców Kozowej.

Podczas pożaru, który powstał skutkiem wybuchu, został — jak zgodnie zeznają jeńcy — **zraniony minister wojny Kierenski.**

Stwierdzono, że Kierenski przebywa na odcinku pod Brzeżanami. Z góry Łysonia nasi obserwatorzy widzieli przez szkła, jak na górę 409 przyjechały samochody, wiozące 5 czy 6 osób cywilnych. Jeden z nich, widoczny zdaleka z powodu białej bluzy, miał mowę, podczas której wciągał rękę w stronę góry Łysonia. Był to, jak stwierdzili dezerterzy, minister Kierenski, który zachęcał do ataku.

Trzy dywizye zaamurskie z licznemi formacyami mongolskiemi poszły z uniesieniem w ogień. Natomiast **polska dywizya, która stała naprzeciw lasu pod Szybalinem, trzymała się w tyle.**

W nocy przybyli do nas liczni dezerterzy, na linii tylko jednego pułku honwedów zjawiło się 580 dezerterów rosyjskich. W nocy komendant rosyjski zarządził ogień zaporowy przed swojemi własnemi liniami.

Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 lipca.

(Biuro Wolffa). Na prowokacyę ataku rosyjskiego między Dniestrem a Karpatami wojska nasze odpowiedziały 19 lipca kontratakiem na południe od górnego biegu Seretu. Przedsięwzięcie to w całości się udało. O świcie dnia rozpoczęliśmy przygotowanie ogniowe, wsparci przytem wybornie przez artyleryę austro-węgierską. Ogień ten poczynił w stanowiskach rosyjskich wielkie spustoszenia. **Nasze wojska atakujące około godziny 10 zalały rosyjskie linie potrójnego systemu między górnym Seretem a Strypą i przełamały je.** Już o godz. wpół do 10 wzgórze Złota Hora, wysokie na 400 metrów, na północ od Zborowa, dostało się w nasze ręce. Jasny dzień sprzyjał atakowi. Rozprzężone związki rosyjskie cofały się w panice. Ich straty wskutek działania ognia w zniszczonych stanowiskach, jakoteż wskutek ognia naszego pościgu były nader krwawe. **W kilka godzin po ataku można było już naliczyć 3000 jeńców i 10 zdobytych dział.** Kontrataki rosyjskie po obu stronach małej Strypy i koło Załoziec, które miały powstrzymać nasze wtargnięcie w front rosyjski, odparto, zadając Rosyanom ciężkie straty. Nasze lewe skrzydło posuwało się wzdłuż górnego biegu Seretu po terenie bagnistym, przerywanym jeziorami, skrzydło prawe postępowało naprzód po obu stronach linii kolejowej Zborów-Tarnopol. **Przekroczono linię Zalesce-Olejów i przebito front rosyjski na głębokość 15 km.** Kilka naszych oddziałów atakując, osiągnęło znaczne sukcesy koło Bystrzycy i Koniuch w okolicy Brzeżan i na południowy zachód od Brodów. **Przełamały one stanowiska nieprzyjacielskie i wszędzie wzięły wielką liczbę jeńców do niewoli.**

Koło Smorgonia po południu 19 b. m. i od wczesnego ranka 20 b. m. walka ogniowa była bardzo żywa.

W Karpatach działalność bojowa znacznie odżyła.

Berlin, 21 lipca.

Biuro Wolffa, 20 wieczór. **Na zachodzie we Flandryi silna walka artyleryi.**

Na wschodzie wojska nasze między Seretem a Strypą silnie nacierają na ustępującego nieprzyjaciela.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Panna

lat 18, przyjmie posadę na wyjazd jako towarzyszka do starszej pani lub guwernantka do dziecka; chętnie pomoże w zajęciach domowych. — Zgłoszenia pod Marya 100. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6434 1 3

Rządca-ekonom

gorzelnik, wolny od wojska, żonaty, z 30-stoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, szuka posady zaraz. O. P. Łęki Górne, powiat Pilzno. 6429 1 3

Magister farmacyi

uprezentowany, szuka posady, najchętniej w okolicy podgórskiej. — Łaskawe warunki: B. Piętowski, ul. Garbarska l. 7, I p. Dla M. F. 6444 1 3

Starszy mężczyzna

władając językiem polskim i niemieckim, wolny od wojska, poszukuje posady w przedsiębiorstwie fabrycznem lub handlowem, jako magazynier. Zgłoszenia pod B. L. 20. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6445 1 2

Zarządu apteki

poszukuję. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod Solidny. 6430

Poprawki.

Wzorowy kurs przygotowawczy do wszelkich egzaminów i matury.

Informacye bezpłatne i wpisy od godz. 3—4, ul. Michałowskiego 14, II p. (boczna Karmelickiej). 6436 1 3

Dom

przy ul. Siemiradzkiego l. 33, do sprzedania. Wiadomość u właściciela, między godz. 1—3. Pośrednictwo niedopuszczalne. 6448 1 3

Do sprzedania

pianino. Ul. Szlak l. 41, I p., na prawo. Oglądać można od 3 do 6. 6447

Rutynowanej kasyerki

z dobremi referencyami i kaucyą poszukuje się do pierwszorzędnego magazynu mód. Oferty pisemne przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, ul. Gołębia 2. 6417 1 3

Ekspedyentka

szybka, obznajomiona w handlu modno-drobiazgowym, oraz

praktykant

z ukończoną III klasą szkół średnich, znajdą posadę u firmy Perąbski & Zimler, Kraków, Rynek 8. 6452 1 6

Kilku ślusarzy

i 1 elektromonter znajdzie stałe zatrudnienie w Krakowskiej Gazowni miejskiej. 6442 1 4

Pokój

frontowy, na parterze, umeblowany, z oświetleniem elektrycznem, zaraz do wynajęcia przy ul. Smoleńsk 18. Wiadomość u stróżki. 6440 1 3

Tapicer

przerabia meble, materace i t. p. rzeczy solidnie, nie drogo. Przyjmuje zamówienia i na prowincyę. E. Wesołowski, ul. św. Jana l. 13. 6151 5 5

Broń myśliwską i naboi

dostarcza J. Nowotny w Pradze, Ferdinandova 38. 5744 4 4

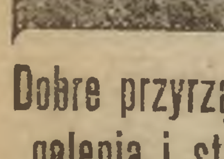
Tamborowanie

hafty maszynowe i ręczne wszelkiej konfekcyi damskiej i sukien wykonuje gustownie, starannie, terminowo, po przystępnych cenach. M. Bauminger, w Krakowie, ul. Miodowa 6, II p. 5545 2 5

Kupuję i sprzedaję:

ubrania męskie, futra, dywany perskie. — S. Katzner, Bracka 5. 5296 16 20

Dobre przyrządy do golenia i strzyżenia.



I-a brzytwy ze srebrzystej stali K 4·—, 5·—, 6·—. Bezpieczne przyrządy do golenia, ponikl. K 4·—, 5·—. Przyrząd do golenia „Perfekt", z 6 ostrzami K 18·—, 22·—. Dwusieczne ostrza zapasowe, tuzin K 5·—, 6·—. I-a maszynki do strzyżenia K 12·—, 15·—. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po nadesłaniu należytości c. i k. nadw. dostawca Jan Konrad. Dom wywozowy i wysyłkowy, Brüx Nr 1356 (Czechy). Katalog główny zadarmo.

5473 14 40

Lepszego

kawalerskiego pokoju z usługą, pościelą, elektrycznem światłem, poszukuje od sierpnia urzędnik namiestnictwa. Zgłoszenia do Galic. Zakładu obrotu bydłem. Wolska 19. Telefon Nr 1132. 5475

Potrzebny

nauczyciel z jęz. francuskim dla chłopca z 4 kl. gimn. realnego na wieś do Królestwa. Adres: Gałyński, Szczucin, dla Rybickich. 6439 1 2

Łatwe zajęcie

przy ordynującym lekarzu, dla panny średnio inteligentnej, z dobrem pismem, liczącej lat 17—19, czerstwej, urodzonej w Galicyi. Zgłoszenia do Dra S. Kurkiewicza, ul. Batorego 20, w godz. 12 do 5 po południu. 6443

Kilka par koni

kupię lub wezmę w przechowanie od ewakuowanych. Także reflektuję na uprząż. — Zgłoszenia pisemne pod L. B. Kraków, Skrytka pocztowa l. 136. 6431 1 3

Kompletne

urządzenie salonu do sprzedania. Wiadomość: ul. Warszawska l. 69. 6435 1 3

Deski

taczki, przybory budowlane, urządzenie kowalskie i ślusarskie, oraz używane szyny kolejowe kupię. — Zgłoszenia pisemne pod L. E. Kraków, Skrytka pocztowa l. 136. 6432 1 3

Pokoje i obiady

Karmelicka 46, II p., na prawo. 5669 20 20

Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Bochni poszukuje biegłego

buchaltera

wolnego od wojska. Do zawarcia umowy należy zgłosić się osobiście. 6178 7 7

Konsens

restauracyjne - kawiarniany jest do wydzierżawienia od 1 października. Bliższych informacyi udzieli M. Majewska, ul. Szlak 9, parter, w godzinach od 11—5 po południu. 6247 3 4

Żądaj

wszędzie i prenumeruj „Przegląd Światowy", miesięcznik bogato ilustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna 40 K, półroczna 20 K. Redakcya i administracya „Przeglądu Światowego": Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21. 6250 3 5

Mundury

legionowe, wojskowe, urzędnicze, studenckie, poleca

A. Bross

Kraków, ul. Floryańska 44

tuż obok bramy Floryańskiej. 5591 6 0



„JERRY" Ska

z ogr. odpow. Amerykańskie urządzenia biurowe. Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego.

Kraków, Floryańska 28

Tel. 1416. 145 26 0

Las - Olkusz.

Za korespondencyę z 8 lipca serdecznie dziękuję. Proszę o podanie adresu lub naznaczenia czasu, miejsca i znaku poznania najdłużej do 28 lipca. Może być Olkusz lub okolica. Dyskrecya pewna i pożądana.

6451 1 2 Eurypides.

Emeryt rządowy

lat 38, poślubi przystojną pannę o niezwykłych zaletach ducha, dobrą, łagodną, nader pobożną, posiadającą własny majątek. Adres proszę podawać do domu: Niemczynowski, Nadbrzezie. 6396 1 3

KAWALER

25 lat, zamieszkały w Królestwie, zajmujący poważne stanowisko i zarabiający 11.500 koron rocznie, pragnie poślubić pannę, mającą odpowiednie wykształcenie, wiek i posag. Zgłoszenia nieanonimowe wraz z fotografią proszę nadsyłać do Admin. „N. Reformy" pod „Dyskrecya 25". 6428 1 2

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem

prowadzi ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych, z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto kurs przygotowawczy do gimnazyum. Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki jęz. greckiego. Przy zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierunkiem dyrektora gimnazyum Dra Jana Jarosza. W sprawie odpowiedniego umieszczenia dla dziewcząt i innych bliższych wyjaśnień należy się zwracać do Dyrekcyi gimnazyum, Zakopane, willa „Podlasie". 6228 3 10

Mieszkań

poszukuje Gazownia miejska, a to:

6 mieszkań o jednym pokoju i kuchni i

9 „ o jednym pokoju z piecem kuchennym

w pobliżu Gazowni, t. j. w dzielnicy VIII, XXII, tudzież w dzielnicy XIX i XX (Grzegórzki i Dąbie). 6431

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Telefon 3541 Telefon 3541

Maszyny do pisania

wstążki, kalki, papier woskowy, farby, chemikalia do „Glasdruckera" i „Opalographu" każdej ilości zawsze na składzie u firmy 6284 3 10

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44. Telefon 3541.

Makata wschodnia

obraz szkoły holenderskiej, duży, suknia z brokatu i kilka cennych obrazów nadeszły do 6414 2 3

Hall Licytacyjnej, Bracka 6.

Ogłoszenie.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 30 czerwca 1917 podnosi podpisana Dyrekcya z powodu wzrastającej drożyzny węgla i robocizny ceny prądu, jak następuje:

1) prąd do oświetlenia z 75 h na 90 h za kwg.
2) prąd dla klatek schodowych z 60 h na 70 h za kwg.
3) ryczałt miesięczny dla klatek schodowych za jedną lampkę
 a) w czasie letnim z K 2·— na K 2·50
 b) „ zimowym z K 2·50 na K 3·—

Podwyższenie cen prądu obowiązuje od ostatniego odczytu stanów elektromierzy na miesiąc lipiec tak, że wszystkie rachunki za prąd, wystawione z datą 31 sierpnia 1917 i ryczałt za sierpień będą obliczane już po cenie podwyższonej.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

5455

OBRAZY

Juliusza Kossaka, Sz. Buchbindera, Fałata, Kotsisa, Streitta i innych do nabycia

w Salonie sztuk pięknych „ZACHĘTA"

Kraków, ul. Szczepańska l. 7. 6238 4 12

KILKA WSCHODNICH DYWANÓW

stare meble, sztychy, miniatury, obrazy, bronzy i wyroby złot otrzymało i ma do sprzedania

„DOROTEUM"

Kraków, ul. św. Tomasza 20. 6384 3 3

Wirówki do mleka Obsypniki do ziemniaków Żniwiarki

tudzież wszelkie inne 6919 4 4

maszyny i narzędzia rolnicze

poleca do natychmiastowej dostawy

po bardzo niskich cenach

Syndykat rolniczy w Krakowie

Filia we Lwowie.



Najpiękniejszą ozdobą kobiety jest pełny,

bujny i jędrny biust.

Panie, które pod tym względem nie uważają się za doskonałe, zechcą z zaufaniem napisać do Idy Krause, która zupełnie bez wydatków, na podstawie swojej wypróbowanej metody, udziela dyskretnie rady celem uzyskania idealnych, pełnych kształtów. Ida Krause, Pressburg (Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47. 3773 24 0

Licytacya.

Dnia 22 b. m. i w dniach następnych o godzinie 8 rano sprzedawane będą w c. k. wojskowym szpitalu koni w Bochni konie wyzdrowiałe w drodze publicznej licytacyi najwięcej ofiarującemu.

Do licytacyi przypuszczeni będą tylko posiadacze gospodarstw rolnych, którzy się wykażą certyfikatem c. k. Starostwa lub c. k. Rejonowej Komendy, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze koni i pośrednicy bezwarunkowo od kupna koni będą wyłączeni. 6437 2 2

Bochnia, 17 lipca 1917.

C. k. Komenda szpitala koni w Bochni.

OGŁOSZENIE.

Założyciele Towarzystwa akcyjnego pod firmą:

BANK ZIEMSKI dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

podają do wiadomości powszechnej, że

SUBSKRYPCYA

na akcye tegoż Banku zostaje przedłużona do

dnia 1 listopada 1917 r.

Powołując się na pierwotne ogłoszenie, podajemy ponownie tylko główne jego zarysy, a mianowicie:

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny upoważniony jest do prowadzenia wszelkich interesów bankowych, a przedewszystkiem do prowadzenia interesów, związanych z posiadaniem i obrotem ziemią.

W myśl koncesyi uprawniony jest Bank do **wydawania obligacyj** na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych i posiadanych papierów wartościowych.

Pierwsza emisya akcyj wynosi 2500 sztuk á 400 K, Bank upoważniony jest jednak bez osobnej koncesyi rządowej podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 2500 sztuk takichże akcyj na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Na kupno każdej 400-koronowej akcyi należy złożyć przy zgłoszeniu 100 K, zaś resztę najdalej do dnia 1 listopada 1917.

Akcyonaryusze, którzy przed dniem 1 lipca złożyli na kupno akcyi gotówkę, otrzymają 4 i ½-procentowe odsetki za czas od 1 lipca do 1 listopada 1917. Takie same oprocentowanie otrzymają nowi subskrybenci od nadwyżek, jakie wpłacą przy zgłoszeniu ponad 100 K na każdą akcyę, a to od dnia wpłaty do 1 listopada 1917, t. j. do dnia, w którym subskrypcya stanowczo zamknięta zostanie.

Inne warunki nabycia akcyj są te same, jakie podano w pierwotnem ogłoszeniu subskrypcyjnem, a w szczególności miejscami subskrypcyjnemi są: dla Śląska Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, a dla Galicyi i innych części Polski Galicyjski Bank ziemski w Łańcucie. Instytucye te udzielają zgłaszającym się na żądanie deklaracye do podpisu, statut nowego Banku, dokładny tekst poprzedniego ogłoszenia, oraz czeki pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te opiewają na Filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku, noszącym nazwę »Bank Łańcut«.

Nadwyżka ewentualnie subskrybowana ponad ilość akcyj pierwszej emisyi, będzie przeniesiona na rachunek emisyi drugiej. 6035 3 3

Łańcut w czerwcu 1917.

Imieniem koncesyonaryuszy
Dr Jan Hupka.

Imieniem Gal. Banku ziemskiego
Rada Nadzorcza

Prezes: Dr Stanisław Szlachtowski. Zast. prezesa: Ks. Antoni Tyczyński. Sekretarz: Dr Henryk Kopecki.

Gorzelnik

długoletni praktyk i teoretyk, wolny od wojska, poszukuje rocznej posady na ordynaryę. Prócz prowadzenia gorzelni podejmie się administracyi folwarku lub prowadzenia rachunkowości gospodarczej. Zgłoszenia: Adam Wdówka, Rzeszów, ul. Bernardyńska 8, I p. 6322 3 3

Kto?

za odpowiedniem honoraryum przygotuje prawnika do egzaminu historycznego. Termin jesienny. Zgłoszenia listowne pod „Egzamin" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6371 2 2

Rower

mało używany, dobrej marki, tanio do sprzedania. Oglądać można między godz. 11—2 w południe. Podzamcze 14, III p., ze schodów na prawo. 6312 3 3

Koncypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Substytucya" Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów. 6291 3 3

Kancelarya

adw. Dra Filipa Landaua, ul. Karmelicka l. 8, poszukuje rutynowanej mundantki, piszącej biegle na maszynie. 6283 3 3

Poszukuje się taczek.

Wytwórcy taczek w mniejszych lub większych ilościach zechcą zgłosić się natychmiast listownie do Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego 28, podając wzory i ceny. — Nadesłanie wzorów pożądane odrazu. 6253 2 4

Okazje dla Pań!

Form według najnowszych żurnali podług podanej miary dostarcza i wysyła także na prowincyę E. Weckerówna, właśc. zaszczytnie znanej szkoły kroju ze Lwowa, obecnie: Wiedeń, VII, Burggasse 71/7. Ceny: forma bluzki K 1·80, spódnicy K 2·—, szlafroka K 2·60, żakietu K 3·50, płaszcza K 4·—. Nauka kroju francuskiego i angielskiego, także przez całe wakacye. 4719 15 15

Obiady

z 3 dań 2·40. Ul. Gołębia 16, I p. Wydaje się w domu i na miasto. 6100 6 10

Poszukuje się

kasyerki z wyraźnem pismem do większej firmy handlowej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „P. Z. 5". 6078 6 10

Służącego sklepowego

młodego, wolnego od wojska, umiejącego czytać i pisać, przyjmie Bazar krajowy, Kraków, Rynek gł. 33. Zgłoszenia między godz. 12—1 w południe. 6077 6 10

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 6268 5 10

Poborowym

i urlopowanym wyrabiamy szybko prawo służby jednor. ochot. Specyaliści ułatwiają też wszelkie egzamina, zwłaszcza maturyczne. Informacye i zgłoszenia od godz. 2—4 po południu. Prospekty na żądanie. Kursa uzupełniające Kraków, ul. Czarnowiejska l. 32, II piętro. 6177 3 3

Retuszerka pozytywna

poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia list. pod „Irena 15" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 6361 3 3

Asystent(tka) farmacyi

znajdzie posadę w aptece w Jaworowie. 6357 3 3

Wstępny

egzamin

do I kl. gimn. i realn. i klas wyższych. Wzorowy kurs przygotowawczy do wszelkich egzaminów i matury pod kierownictwem prof. gimn.

Opieka wychowawcza.

Informacye bezpłatne i wpisy od g. 3—4, ul. Michałowskiego 14, II p., (boczna Karmelickiej). 6386 3 5

W Zakopanem

do sprzedania willa z całem urządzeniem (lub bez), nadająca się także na hotelik lub pensyonat. Wiadomość u właścicielki willi „Helena" ul. Jagiellońska, Zakopane. 6369 2 4

Poszukuje się

kasyerki lub ekspedyentki. Wiadomość: ul. Grodzka 49, parter. 6370 3 3

Przyjmę

od 1 sierpnia, na mieszkanie wspólnie panienki lub panią; fortepian w domu. Wiadomość u stróża, ul. Krowoderska 17. 6385 3 3

Kupię dom

w Krakowie, za dopłatą 10 tysięcy koron. Zgłoszenia odbiorę pod „Dom 10" w Administracyi N. Reformy". 6301 3 6

Pomocnika handlowego

oraz ucznia do praktyki poszukuje się od 1 sierpnia do magazynu ubrań męskich. Zgłoszenia pod „Pomocnik" przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, ul. Gołębia l. 2. 6311 3 3

Potrzebny majster

do urządzenia wiejskiego tartaku na 2—4 pił. Dwór Czasław, p. Dobczyce. Tamże potrzebny ogrodnik do prowadzenia szkółek owocowych. 6342 2 3

Krochmalu ryżowego

benzyny, mydła o wysokiej zawartości tłuszczów kwasowych, gumy arabskiej, boraksu, poszukuje fabryka „Tęcza" Kraków, ul. Czarnowiejska l. 72. 6306 3 6

Krynica.

„Willa Vogla", pokoje jasne, słoneczne i z całem utrzymaniem po umiarkowanych cenach do wynajęcia. 6292 2 3 Zarząd willi.

Do sprzedania.

Z powodu wyjazdu willa w Zakopanem wielka, solidnie i stylowo zbudowana, z wodociągiem, łazienką, w pięknem położeniu lesistem, z kompletnem umeblowaniem do sprzedania lub zamiany na dom. Bliższa wiadomość: Zakopane ul. Zamoyskiego 9, u właścicielki. 6287 3 3

Magistrat miasta Wieliczki

przyjmie:

1) **stróża szkolnego** (tercyana), człowieka w sile wieku, **wolnego od służby wojskowej**, albo **inwalidę**, **zdolnego** jednakże **do służby szkolnej**, znającego się (koniecznie) na **centralnem ogrzewaniu** i posiadającego egzamin **palacza**.
2) **pomocnika stróża szkolnego.**

Podania **ze świadectwami**, stwierdzającemi, że zgłaszający się są obeznani z centralnem ogrzewaniem i czynnościami szkolnemi, z podaniem swych warunków, należy zgłaszać pod adresem Dyrekcyi Szkoły wydziałowej żeńskiej **w Wieliczce** (Zadory). 6315 2 3

Z Najwyższego upoważnienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

32 c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w gotówce

obejmuje **21.146 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **625.000 koron.** Główna wygrana:

200.000 koron.

Ciągnienie nastąpi jawnie w Wiedniu 26 lipca 1917

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj dobroczynnych, Wiedeń III., Vordere Zollamtsstrasse 5, w król. węg. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, Budapeszt, IX., Hauptzollamtsgebäude, w kolekturach loteryjnych trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. — Dla kupujących losy plany gry zadarmo. — Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Gener. Dyrekcyi loteryj państwowych.

6430 9 10 (Oddział loteryj na cele dobroczynne).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 18.

Rządca drukarni L. K. Górski